Rok XVI. Nr. 296. Sroda 30 grudnia 1925 roku Cena numeru 15 groszy.

ISKRA

Dziennik polityczny, społeczny, gospodarczy i literacki.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego 4, Telefon 64. ADMINISTRACJA: Dębińska 1, Tel. 73. — Będzin, Małachowskiego 7 — Dąbrowa, Sobieskiego 8, tel. 125. — Zawiercie, 3 Maja 27.

WYDAWCA: „Kurjer Zachodni" S. A. Redaktor: Tadeusz Opioła.

Uniwersytet w Bratislawie ku czci Reymonta i Żeromskiego

WARSZAWA, 29-12. (Tel. wł.) Uniwersytet im. Komeńskiego w Bratislawie przygotowuje w końcu stycznia (26) uroczystość ku czci Żeromskiego i Reymonta. Uroczystość zagai konsul Staniewicz a przemówienia okolicznościowe wygłosił prof. uniwersytetu Wolman i rektor Weingart.

Posiedzenie Sejmu 12 stycznia p. r.

WARSZAWA, 29-12. (Tel. wł.) Konwent senjorów ustalił, że następne posiedzenie Sejmu odbędzie się 12 stycznia.

Przedstawiciele Ch. D. u premjera Skrzyńskiego.

WARSZAWA, 29 12. (Tel. wł.)— Przedstawiciele klubu Ch. D. pos. Chaciński i Holeksa zjawili się dziś u premjera i naradzali się nad sprawami gospodarczemi i ekonomicznemi.

Sprawozdanie p. Młynarskiego.

WARSZAWA, 29 12. (Tel. wł.)— Wiceprezes Banku Polskiego Młynarski przedłożył dziś sprawozdanie premjerowi o wynikach swej podróży do Ameryki.

Michał Bobrzyński u premjera Skrzyńskiego.

WARSZAWA, 29.12 (Tel. wł.)— Były namiestnik Galicji Michał Bobrzyński odbył wczoraj dłuższą konferencję z podsekretarzem stanu prezydjum Rady ministrów Sudzińskim, poczem był przyjęty przez premjera Skrzyńskiego na dłuższej konferencji.

Wymiana depesz pomiędzy min. Grabskim i Radiczem.

WARSZAWA, 29.12 (Tel. wł.) Jugosłowiański minister oświaty Radicz nadesłał do ministra Stanisława Grabskiego depeszę wyrażającą głęboki żal z powodu śmierci Reymonta i oddającą hołd narodowi polskiemu.

W odpowiedzi na to minister Grabski depeszował Radiczowi dziękując za wyrazy współczucia i wyrażając przekonanie, że oświecenie w szerokich masach chłopskich przyczyni się do potęgi tych dwu narodów w Europie.

Zmiany w armji czerwonej.

MOSKWA (Rps). Członek rewolucyjnej rady wojennej Graf został mianowany naczelnikiem administracji armji czerwonej. Graf jest byłym oficerem sztabu generalnego armji carskiej. Akademję Mikołajowską ukończył w 1910 roku. W armji czerwonej służy od 1918 roku.

Z Komisyj sejmowych

O zmiejszenie czasu służby wojskowej.

WARSZAWA, 29 12. (Tel. wł.) Na wczorajszem posiedzeniu komisji wojskowej pos. Lieberman przedstawił swoje wnioski w sprawie skrócenia czasu służby wojskowej i zmniejszenia tego czasu od 1 i pół na 1 rok. Obszerny referat wygłosił pos. Lieberman, któremu odpowiadał szczegółowo pos. Stan. Dąbrowski. Dyskusję odroczono do przyszłego roku.

Z Komisji skarbowej.

Na posiedzeniu sejmowej komisji skarbowej omawiano ustawę o placeniu podatków bezpośrednich w postaci zboża i węgla. Projekt pierwotny rozciągał moc obowiązującej ustawy tylko na rolników. Na posiedzeniu jednak przedstawiono szereg wniosków i dlatego postanowiono rozciągnąć ustawę także na przemysł węglowy.

Nadto komisja przyjęła projekt ustawy o uprawnieniach Rady ministrów do podwyższania kar za zwlokę co do zaległych podatków bezpośrednich.

Preliminarz budżetowy rząd przedstawi 20 stycznia.

Na posiedzeniu komisji budżetowej przewodniczący pos. Głąbiński oświadczył, że rząd zamierza około dnia 20-go stycznia przedłożyć komisji projekt nowelizacji zmianę preliminarza budżetowego, tak, że w tym terminie komisja będzie się mogła zająć bliżej budżetem.

Minister Zdziechowski oświadczył, że rząd popiera myśl jaknajdalej idącej kontroli Sejmu i zapowiadał zniesienie zmian preliminarza budżetowego w formie listów do komisji budżetowej i poszczególnych działów administracji skarbowej.

Prezes Głąbiński i marszałek Rataj uznali za potrzebne, aby komisja budżetowa mogła przed 20-ym stycznia przedstawić swoje wnioski o sprawozdaniu Najwyższej izby kontroli państwa. Skład podkomisji, która będzie rozpatrywała sprawozdanie Najwyższej izby kontroli państwa uzupełniono w ten sposób, że powołano do niej pos. Romockiego (Ch. D.) i Ostrowskiego (Piast). Listę referentów budżetowych zmieniono w ten sposób że referat generalny budżetu objął pos. Głąbiński, Najwyższej izby kontroli państwa pos. Bocian (P. P. S.), Ministerjum sprawiedliwości pos. Pluciński, Przemysłu i handlu pos. Romocki, Rolnictwo Kowalczuk i referat długów państwa i rent inwalidzkich pos. Kuczarski.

Posłowie nie chcą zacząć oszczędności od siebie.

Wniosek posła Głąbińskiego o zmniejszenie djet został odrzucony.

WARSZAWA, 29 12. (Tel. wł.) Prezes Klubu Związku ludowo narodowego wystosował do marszałka Sejmu pismo proponujące, ażeby z dniem 1-go stycznia 1926 r. obniżyć djety poselskie o 10 proc. Tak samo zwrócił się pos. Głąbiński w tej sprawie do konwentu senjorów, na którym jednakże większość wypowiedziała się przeciw projektowi posła Głąbińskiego.

Przymierze sowiecko-niemieckie?

BERLIN, 29.12. (Pat.) Dzienniki notują wiadomość ze źródła amerykańskiego, że Rosja zamierza zawrzeć z Niemcami przymierze odporno-zaczepne podobne do świeżo zawartego przymierza z Turcją. Przy tej sposobności wskazują depesze amerykańskie na rokowania z Białogrodem, które miały jakoby za cel obronę Turcji od strony Bałkanu. Pisma niemieckie przypuszczają jednak, że informacje amerykańskie są jedynie balonem próbnym.

Zamknięcie synagogi.

MOSKWA, (Rps). —Władze sowieckie zamknęły synagogę w miasteczku Kojdanowo, okręgu mińskiego. W lokalu synagogi otworzony będzie klub komunistyczny.

Łańcucki komunikuje się z posłami komunistycznymi.

MOSKWA, (Rps). Prasa sowiecka donosi, iż frakcja komunistyczna Sejmu polskiego otrzymała od posła Łańcuckiego list, w którym ten protestuje przeciwko wyrokowi sądowemu oraz „białemu terorowi" rządu polskiego. List Łańcuckiego został wysłany do Moskwy i będzie zamieszczony w pismach sowieckich.

Bułgarja odmawia azylu dezerterom.

SOFJA (Rps) Rząd bułgarski postanowił, skorzystać z przysługującego mu na podstawie konwencji międzynarodowej prawa odmówienia azylu dezerterom z wojsk obcych, którzy ukryli się na terytorjum bułgarskiem. Dezerterzy ci nie będą nadal traktowani jako emigranci polityczni. Policja sporządzi spis tych dezerterów, których rząd zamierza internować w specjalnym obozie koncentracyjnym.

Kabel transatlantycki.

LONDYN, 29 12 (Pat). – W pierwszych miesiącach przyszłego roku zostanie ukończone przeciąganie kabla transatlantyckiego, który połączy Londyn z Nowym Jorkiem przez Nową Fundlandję. Koszta przeciągnięcia tego kabla mają wynosić 5 miljonów funtów szterlingów. Sprawność pracy tego nowego środka komunikacji obliczona jest w granicach 2500 liter na minutę przy pracy w obie strony.

PRZEGLĄD PRASY

O dobrowolnej pożyczce.

Pisząc o inicjatywie Lwowa w kierunku udzielenia Bankowi Polskiemu dobrowolnej pożyczki w postaci złota, srebra, klejnotów i walut obcych, „Goniec Krakowski" tak charakteryzuje tę akcję:

Na inicjatywę i myśl Lwowa wpłynęły niewątpliwie dwie przyczyny:—pierwsza to silna wiara we własne siły,—druga, to zaufanie do obecnego rządu, że pożyczkę udzieloną mu nie zmarnotrawi, a Bank Polski wespół z rządem zużyje ją na cele produkcyjne. Jeśli inicjatywa Lwowa ogarnie i inne miasta polskie, jeśli ludność kraju złoży tak wielką, możliwie, że już ostatnią ofiarę, to obowiązkiem Rządu i Banku Polskiego będzie przyjąć tę ofiarę z poczuciem olbrzymiej odpowiedzialności i z niesłychaną ostrożnością gospodarować tym „wdowim groszem".

A w dalszych ustępach wspomnianego artykułu znajdujemy przestrogę pod adresem Rządu i Banku Polskiego:

Przyjmując w najbliższej przyszłości pożyczkę złotową od własnego społeczeństwa powinien nasz Rząd już dziś liczyć się z tem, że nowa emisja naszego złotego o 30 procentowym pokryciu, dotąd nie ustabilizuje złotego polskiego na giełdzie wewnętrznej i zagranicznej dopóki naszym aktywnym bilansem handlowem, oszczędnością i pracą nie uzupełnimy brakujących 70 pr.

Bank Polski i Rząd powinny już dziś zastanowić się poważnie nad tem w jaki sposób pieniędzmi otrzymanymi od społeczeństwa należy gospodarować, które warsztaty pracy winni zasilić, jak stworzyć z tych pieniędzy kapitał dla wzmożenia produkcji, aby potem, gdy pieniądze te wpłyną nie uległy one znów dewaluacji i do większego jeszcze ubóstwa nie doprowadziły tych, którzy w poczuciu wielkiego patriotyzmu ten wdowi grosz ze swych sakiewek wydostali.

O miejsce dla Polski w Radzie Ligi.

Pertinax przypominając na łamach „Echo de Paris", że ostateczne ukonstytuowanie się Rady Ligi narodów odbędzie się w roku 1926 po wstąpieniu Niemiec do Ligi, oświadcza, iż wobec naturalnego zupełnie uzyskania przez Niemcy tytułu stałego członka Rady, Polska winna być postawiona z Niemcami na stopie równości, aby móc omawiać sprawy terytorjalne, któremi Niemcy obarczą Ligę.

Francja, kończy Pertinax, otoczona mocarstwami arbitralnemi, jak Anglja i Włochy, lub neutralnemi, jak Hiszpanja i Szwecja, albo wreszcie wrogiemi, jak Niemcy, znalazłaby się w przykrem położeniu, gdyby nie przeciwdziałała niekorzystnym dla niej zmianom przez domaganie się stałego miejsca dla państwa najliczniejszego z pomiędzy jej sojuszników, państwa, które być może jest kamieniem węgielnym nowej Europy.

Po oświadczeniu min. St. Grabskiego.

Oświadczenie min. St. Grabskiego w sprawie jego rzekomej wizyty w Sulejówku i zawarcia z marsz. Piłsudskim umowy, zaopatrzyła „Warszawianka" następującemi uwagami:

Wymyślone plotki o zmianach w wojsku można zostawić spokojnie na boku, a wystarczy i trzeba mówić o zmianach rzeczywistych. Minister spr. wojsk. gen. Sikorski usunięty, wicemin. gen. Majewski usunięty, szef sztabu gen. St. Haller usunięty. Przeciwny wszystkim tym usunięciom na trzech najwyższych stanowiskach, nie mówiąc o innych, był przynajmniej przez pewien czas także Zw. L.-N. Dzisiaj zaś p. St. Grabski mówi lekceważąco o.. plotkach i o wprowadzaniu polityki do wojska przez.. te plotki.

Oświadczenia p. min. St. Grabskiego stanowczo były ponad istotną potrzebę rozwlekłe i niewątpliwie jedynym ich wynikiem jest, że także i ci, którzy nie zwracali uwagi na pogłoski o bytności p. St Grabskiego w Sulejówku, są obecnie jego własnemi wynurzeniami mocno zaniepokojeni.

Powracając do rzekomej umowy między marsz. Piłsudskim a min. Stan. Grabskim, dla wyjaśnienia dodamy, że według autentycznych relacji z Warszawy — min Stan. Grabski rozmawiał na temat dyktatury w Polsce z posłami Miedzińskim i Polakiewiczem z „Wyzwolenia", którzy w tej sprawie we własnem imieniu interpelowali min. Grabskiego o jego pogląd w tej sprawie.

Jak opowiadają wtajemniczeni, argumenty min. St. Grabskiego przekonały podobno owych zapaleńców dyktatury i były zimnym tuszem na głowy podobnych im fantastów.

Konferencja prezesów dyrekcji kolejowych.

Kolej musi być przedsiębiorstwem samowystarczalnem.

WARSZAWA, 29.12 (Pat) Dnia 28 b. m. odbyła się w gmachu Ministerjum kolei konferencja wszystkich prezesów dyrekcyj kolejowych, zwołana przez ministra kolei Chądzyńskiego. W konferencji tej, którą otworzył i której przewodniczył minister kolei, wzięli udział prócz wszystkich prezesów dyrekcyj kolejowych również wiceminister kolei inż. Eberhard, wszyscy dyrektorzy departamentu Ministerjum kolei i naczelnik wydziału prezydjalnego. Konferencja ta miała na celu uzgodnienie działalności wszystkich naczelnych i zwierzchnich organów kolejnictwa polskiego w pracy oszczędnościowej, która ma być przeprowadzona według zgóry ułożonego planu w jaknajkrótszym czasie.

Min. kolei w swem przemówieniu wskazał na ciężkie położenie gospodarcze i finansowe państwa i kraju, na konieczność przeprowadzenia jaknajdalej idących oszczędności w dziedzinie gospodarki kolejowej bez szkody dla jej sprawności, oraz bezwarunkowe trzymanie się budżetu w przedsiębiorstwie kolei państwowych, które musi być samowystarczalne.

Na konferencji zabierali kolejno głos wszyscy prezesi dyrekcji, stawiając odpowiednie wnioski, które rozpatrz. specjalna komisja, powołana przez ministra kolei.

Traktat turecko-rosyjski.

Rosja i Turcja zobowiązały się nie wstępować do Ligi narodów.

BELGRAD, 29.12. (A. W.) Ujawniono zostały niektóre szczegóły traktatu zawartego między Rosją a Turcją. Mianowicie istnieje podobno klauzula, mocą której zobowiązują się oba państwa nie przystępować do Ligi narodów.

Propozycje tureckie w Białogrodzie.

LONDYN, 29.12. (A. W.) „Times" donosi z Belgradu, że pojawił się tutaj przedstawiciel Turcji, który proponował tamtejszym sferom politycznym przystąpienie Jugosławji do zawartego między Turcją a Rosją układu. Rząd jugosłowiański przyjął tę propozycję dość sceptycznie tak, że narazie nie może być mowy o zbliżeniu jugosłowiańsko-turecko-rosyjskiem.

NIEPEWNA SYTUACJA GABINETU BRIANDA.

PARYŻ, 29.12. (AW.) W tutejszych kołach politycznych sytuacja gabinetu Brianda uważana jest ogólnie za bardzo niepewną. Los gabinetu rozstrzygnie posiedzenie Rady ministrów, na którym Doumer przedstawi swoje plany finansowe. Ogólnie się przypuszcza, że następstwem ich będzie gremjalne wystąpienie z gabinetu ministrów kartelu lewicy. W każdym razie dymisji należy się spodziewać nai alej do nowego roku.

W takim wypadku Briand proponuje utworzenie gabinetu koncentracyjnego, który przeprowadzi sanację finansów poza parlamentem Projekt ten ma widoki urzeczywistnienia.

Odwołanie komisarza Rady ambasadorów w Sofji.

SOFJA, 29.12 (A. W.) Konferencja ambasadorów postanowiła odwołać swojego komisarza z Sofji, który kontrolował stan pogotowia wojskowego w Bułgarji, ponieważ Bułgarja lojalnie zastosowała się do postanowień Rady ambasadorów.

Konferencja rozbrojeniowa.

PARYŻ, 29-12. (A. W.) Przypuszczalną datą konferencji rozbrojeniowej jest dzień 15 lutego 1926 roku. Stany Zjednoczone mają zamiar wydelegować na konferencję jednego ze swoich najpoważniejszych podsekretarzy stanu i wobec tego przypuszcza się, że wezmą w niej również udział Briand, Chamberlain i Vandervelde oraz inni ministrowie spraw zagranicznych.

GENEWA, 29.12 (A. W.) Przygotowania do mającej nastąpić konferencji rozbrojeniowej są w toku. Do udziału w konferencji otrzymało zaproszenie 19 państw.

Powstańcy przerwali linję kolejową pod Damaszkiem.

PARYŻ, 29-12. (A. W.) Z Beyrutu donoszą, że 4 km. na południe od Damaszku została przez powstańców przerwana linja kolejowa Gubernator Syrji Jouvenel wydał do powstańców ultimatum, żądające zaprzestania walk do dnia 9 dnia stycznia. Ponieważ jednak zaszły pewne tarcia między Francją a mającym coraz większe wpływy szeikiem Abd-el Araslo, nie należy się spodziewać rychłego zakończenia walk.

Echa śląskie.

Odroczenie spisu ludności.

KATOWICE, 29.12 (Pat) Śląski Urząd wojewódzki komunikuje: Ministerjum spraw wewnętrznych odroczyło wyznaczony na G. Śląsku na dzień 31 grudnia 1925 ogólny spis ludności na czas późniejszy.

Zgon działacza narodowego.

KATOWICE, 29.12 (Tel. wł.)— Dziś zmarł nagle na udar sercowy p. Telesfor Nowicki, długoletni redaktor „Górnoślązaka" i „Katolika".

Sp. Nowicki był zasłużonym działaczem na niwie narodowej śląskiej. Przybył on z Ostrowa, gdzie był wydawcą „Gazety Ostrowskiej", następnie był współwydawcą „Gazety Opolskiej" w Opolu, gdzie wspólnie z nieodżałowanej pamięci śp. Koraszewskim pracował wśród niezmiernie trudnych warunków około rozbudzenia ducha narodowego na Śląsku. W dalszym ciągu zmarły był współpracownikiem „Katolika" a po przejściu z rąk p. posła Korfantego „Górnoślązaka" w ręce p. Napieralskiego był redaktorem tegoż dziennika, aż do ostatnich czasów. W zmarłym ziemia śląska traci wielce zasłużonego męża. Niechaj ziemia ta lekką mu będzie. R. i. p.

Podróż do tajemniczych krain Afryki.

Od prof. Ossendowskiego otrzymała prasa warszawska szereg wiadomości, które pozwalają zobrazować dotychczasowy przebieg jego podróży do serca Afryki — jeziora Czad.

Dnia 11 listopada b. r. wyjechała ekspedycja prof. Ossendowskiego z Bordeaux na statku holenderskim „Kilstroom" do Senegalu.

Podróż okrętem znieśli wszyscy członkowie ekspedycji b. dobrze, a wielką rozrywką w czasie podróży było dla nich radio.

Dnia 22 listopada b. r. ekspedycja przybyła do portu Dakar w Senegalu francuskim.

Miejscowy gubernator przyjął ekspedycję z wielkimi honorami i gościł ją serdecznie. P. J. Giżycki, główny fotograf wycieczki dokonał mnóstwa zdjęć filmowych i fotograficznych. Zrobiono i również wspólne zdjęcie filmowe z gubernatorem Senegalu.

Dakar jest małym portem cudownie położonym o bogatej roślinności. Ludność miejscowa bardzo uprzejma, pełna godności, pięknie zbudowana i czarna jak heban.

Prawdziwą jednak plagą ekspedycji są upały, dochodzące do 40 stopni i moskity.

Wszyscy uczestnicy wyprawy chodzą w białych kostjumach i w kaskach korkowych, a w nocy sypiają pod siatkami, aby się chronić przed moskitami.

Do stałego posiłku zalicza się dawki chininy, zażywanej jako antidotum przeciw febrze.

Prof. Ossendowski spotkał powracającą z Afryki centralnej z polowania wielką wyprawę myśliwską na słonie i lwy, której kierownicy udzielili naszemu uczonemu wiele cennych informacji i rad.

Ponadto w Dakar podróżnicy zwiedzili starożytną wyspę wężów, specjalnie czczonych przez tubylców.

Dnia 25 listopada b. r. mimo serdecznego przyjęcia, zebrawszy cenne zbiory etnograficzne—podróżnicy opuścili Dakar, udając się dalej statkiej do Konakry, gdzie wylądowali d. 27 listopada b. r.

Z portu Konakry, znajdującego się w Gwinei francuskiej rozpoczyna prof. Ossendowski właściwą podróż przez lądy Afryki zachodniej, której gubernator Cardé przyjął go i otoczył opieką, zapewniając mu jaknajdalej idącą pomoc.

Dalsza marszruta prof. Ossendowskiego obejmuje następujące miasta: Kankan, Sikasso i Bamako.

Celem podróży jest tajemnicze jezioro Czad i Kamerun.

Refleksje świąteczne.

Warszawa, 26 grudnia.

Gdy się zewsząd krzyczy, alarmuje, gwałtuje, że nędza i bieda, rodzi się pytanie, skąd ludziska mieli poddostatkiem pieniędzy na huczne, rozgłośne i wesołe święta.

Można to tłomaczyć naszą lekkomyślnością, starą przywarą: zastaw się, a postaw się, ale to nie zmienia bynajmniej faktu, iż daleko nam jeszcze do zmiany naszej umysłowości, nastawionej na epokę inflacyjną, a nienastawionej na okres normalnego budżetowania, oszczędnego preliminowania i trzymania się preliminowanego budżetu.

Podczas dyskusji budżetowej w Senacie ks. Adamski w swem przemówieniu bardzo trafnie wskazał na konieczność przeobrażenia naszej mentalności, naszej umysłowości, daleko dzisiaj odbiegającej od tych „normalnych" czasów, do których w rozmowach tęsknimy. Jeżeli się ministrowi skarbu p. Zdziechowskiemu uda twardą rzeczywistością przeobrazić bodaj częściowo nasze narowy i umysłowość powszechną skierować na inną drogę, niż ta, którą chadzała dotąd, wówczas będzie to jego niezwykła zasługa.

W tem zagadnieniu tkwi istota naszych trudności. Jeżeli kilkakrotnie w swych wystąpieniach nasi ministrowie skarbu wskazywali na załom psychiczny i konieczność opanowania siebie samych przedewszystkiem, to mieli wielką rację i trafnie stawiali djagnozę społeczną.

Gdybyśmy nasze położenie porównywali z położeniem, w jakiem znajdują się inne społeczeństwa, to porównanie absolutnie, pomimo tych trudności, nie wypadłoby tak bardzo na naszą niekorzyść. Głośne były słowa jednego z kierowników obozu narodowego, świetnego znawcy stosunków angielskich, słowa wyrzeczone na Pomorzu, iż dziś lepiej być Polakiem niż Anglikiem. To samo bezwarunkowo odnosi się do Francuzów. Jak bardzo zdyscyplinowanem społeczeństwem muszą być Francuzi, skoro przetrwali wielką wojnę. Pamiętajmy o wielkich słowach Hindenburga: „zwycięży ten, kto będzie miał silniejsze nerwy". A jak się dzisiaj przedstawiają Niemcy? Myślicie, iż im jest o wiele lepiej aniżeli nam? Deficyt bilansu handlowego, przekraczający 4 miljardy marek, stanowi najświetniejszą ilustrację stosunków. Zamiar wprowadzenia stanu wojennego w kraju dowodzi, jakie musi tam panować wrzenie umysłów. Pomimo tego przy swej dyscyplinie społecznej, przy wartości opinji, umieją oni trwać i przełamywać kryzys, będący nieuchronną konsekwencją zniszczenia, jakie pociągnąć musiała wojna światowa i zahamowanie całego życia.

Okres obecny, przeżywany w Polsce, jest okresem wielkiej próby życiowej narodu. Zdaliśmy znakomicie egzamin z wielkiej próby przeciwstawienia się śmierci narodu w r. 1920-ym. Teraz przeżywamy próbę naszej zdolności do życia gospodarczego i naszego rozwoju społecznego. Wierzyć należy, iż i z tej próby wyjdziemy zwycięsko. Musimy się w sobie odnaleźć. Rząd Władysława Grabskiego upadł był w tej chwili, kiedy premjer Grabski załamał się w sobie jeszcze latem minionem.

Ciężka doba doświadczeń, jaka spadła na społeczeństwo, musiała spowodować wielki ferment umysłowy, który przechodzi przez ogół. Zapalczywie szukamy dróg wyjścia, toczą się wśród nas gawędy na temat dyktatury, monarchji, tak jakgdyby zmiana ustroju mogła być tym magicznym czynnikiem, któryby nas wyprowadził z trudności bez nas samych.

Skłaniający się do takich rozwiązań idą po linji najłatwiejszego rozwiązania, choć najlepiej czują, iż nie zawsze bywa ono najskuteczniejsze. Ani żaden dyktator, ani żadna monarchja nie zmienią stanu rzeczy, o ile nie towarzyszy ich zabiegom wola społeczeństwa.

W chwili dzisiejszej naród podjął wielki wysiłek przezwyciężenia trudności wspólnym wysiłkiem. Wykładnikiem tych dążeń jest wyłonienie gabinetu koalicyjnego, na którego ołtarzu kilka stronnictw o jasno skrystalizowanych programach poświęciło czasowo swój punkt widzenia, byleby tylko ratować ogół i państwo.

To jest wysiłek olbrzymiej, świadomej odpowiedzialności większości społeczeństwa. Wysiłkowi temu towarzyszą poczynania bardzo zdecydowane i stanowcze. O ile poprze je ogół, o ile społeczeństwo przezwycięży swą psychozę, i, zacisnąwszy zęby, twardo, mocno, poprze własnym trudem, własnym wysiłkiem, własną ofiarą, te poczynania — możemy tryumfować: zwycięstwo przyjść musi.

Jesteśmy już dzisiaj na drodze do zwycięstwa: widzimy cel i środki walki...

H. W.

Wrażenia z pogranicza wschodniego.

Stan urzędniczy i szkolnictwo.

Urzędnicy na kresach wschodnich w większości są zamiejscowi. Nie można twierdzić, żeby byli elementem złym, jak to się czasem czyta. Jedno jest pewne, że nie wyrośli ponad swoje otoczenie. Z kulturą polską dopiero nawiązują kontakt, co idzie nieco kulawo.

Nie można nie podkreślić pewnego objawu, niedościgłego dla Warszawiaka, że z uderzeniem godziny końca urzędowania nikt nie biega jak zwarjowany, nie trzaska drzwiami, żeby w chwili, gdy zegar kończy bić, biuro już było puste i ogonki klijentów, klnąc, rozbiegały się także. Tutaj godzina urzędowa przechodzi spokojnie, i załatwiać sprawy na życzenie można o każdej porze, o ile to technicznie możliwe. Gdzież bowiem pójdzie urzędnik po biurze? Siedzi więc w biurze, dopóki zmrok go nie wypędzi, czasem w biurze mieszka, odrabia powoli kawałki, lub czyta romanse rosyjskie, których wszędzie pełno.

W sądownictwie i szkolnictwie przeważają ludzie napływowi. Te stanowiska za caratu zajmowali Rosjanie, którzy po rewolucji powoli ulotnili się bez śladu. Właściwie prawie bez śladu. Znalazło się bowiem wielu „patrjotów" naszych, którzy gwałtem zatrzymywali ich i obsadzali nimi polskie urzędy, jako „fachowcami". Teraz ta „fachowość" bokiem wychodzi, ponieważ w końcu zmuszeni jesteśmy ich usuwać, jako element szkodliwy, obcy naszej ideologji, płacić im wysokie emerytury, nietylko za czas polskiej służby, ale i carskiej, zamiast pociągnąć do odpowiedzialności karnej za tępienie polskości niegdyś i za ostatnie nadużycia. Ponadto zamiast dojść już dzisiaj do wykwalifikowanych urzędników, co było możliwe, gdyby od samego początku zaangażowano swoich ludzi, zaczynamy wszystko znowu na nowo.

Nie wymieniając armji, która jest jedynym czynnikiem tężyzny i jak może, ratuje niewesołą sytuację, — niewątpliwą wartością realnej pracy poszczycić się może szkolnictwo. Cierpi ono również na brak sił wykwalifikowanych, zatrudnia wielu studentów szkół wyższych, traktujących ten zawód jako tymczasowy. Wielu jest jeszcze byłych nauczycieli rosyjskich. Szkolnictwo powszechne ma najpiękniejsze zadanie. Zaprowadzono przymus szkolny od 6 roku życia. Dzieciarnia jest liczna, na jedną salę szkolną po 100—150 dzieci. Lekcje na trzy zmiany i szkoła zawsze oblężona. Dziecko z radością biegnie do szkoły, siedziałoby w niej bez przerwy, stale. Przyjemnie tu, zupełnie inaczej, niż w chacie.

W pewnej wiosce na wiosnę rozpoczynały się lekcje I zmiany o godz. 4-ej rano. Myślałem, że stawi się mało malców, ale się zawiodłem, byli wszyscy. Uczą się już pięć lat, najstarsi mają 12—14 lat. Jak pysznie mówią po polsku!

Jakżeż się ci niedoszli Rosjanie nazywają? Oto: Karpowicze, Sokołowscy, Jankiewicze, Szymkiewicze, Rogalscy, Ostrowscy i t. p. Wszyscy prawie prawosławni! Starzy pamiętają inne czasy, byli ich ojcowie unitami, katolikami. Byli szlachtą polską, ale za posiadanie polskich, królewskich dyplomów, więziono ich, dokumenta niszczono, opornych wysyłano na Sybir. Pozwalano wrócić na ojcowiznę, gdy wyparł się wiary swojej i szlacheckiego klejnotu.

Takich wiosek jest tysiące. Około samego Pińska jest kilkanaście. Już ich nazwy naprowadzają, bo są polskie. To też gdy się przejrzy okoliczne wioski na dziesięć mil wokoło, aż zdumienie chwyta, jak można było takie dziedzictwo zaprzepaścić. Gdy Poleszuk usłyszy polską mowę, to sam słabo mówiąc przysłuchuje się każdemu zdaniu i zdaje się je podchwytywać i w myśli powtarzać dla zapamiętania. Nie dalecy będziemy od prawdy, jeżeli stwierdzimy, że w Pińskim okręgu większość ludności jest pochodzenia czysto polskiego. Pomimo niewoli zachowali pamięć polskiej monety i liczyli stale nie na ruble, lecz na złote. Wprowadzenie napowrót złotego polskiego powitali z radością.

Szkoły średnie pozostawiają wiele do życzenia. Połowa młodzieży zgłaszającej się nie znajduje miejsca. Są one drogie, stanowczo za drogie, jak na tę biedną dzielnicę. Młodzież dla studjów uniwersyteckich wybiera swoje kochane Wilno, albo Kraków, popularny z czasów przedwojennych, nietylko z powodu języka ojczystego lecz także wysokiego poziomu nauk. Warszawskie wyższe uczelnie mniej są popularne.

A. W.

Nowy dowód współpracy słowiańskiej.

Po kongresie geografów słowiańskich, rzuceniu inicjatywy zjazdu filozofów słowiańskich po zawiązaniu formalnem Słowiańskiego związku sokolego mamy do zanotowania nowy dowód solidarnego współdziałania słowiańskiego, wskazujący, że przyjaźń słowiańska przejawia się na terenie pozytywnej pracy społecznej.

W połowie tego miesiąca w Zakopanem odbyła się konferencja delegatów turystów towarzystw czechosłowackich, bułgarskich, słowiańskich i polskich. Wynikiem konferencji było utworzenie Zjednoczenia słowiańskich turystów.

Nie jest to myśl nowa. Pierwszy o niej pisał w 1908 r. znany propagator zbliżenia słowiańskiego Dr. Wratysław Czerny, zaś równocześnie w serbskim języku dr. Hermenegild Jirecek w czasopiśmie „Oświata" wysuwał projekty stworzenia Słowiańskiego Związku turystycznego. Jak dalece ważna ta kwestja absorbowała umysły wybitnych Słowian, dowodzi wielkie zainteresowanie tą kwestią na kongresie ogólnosłowiańskim w Pradze, odbytym w lipcu 1908 r. Referat o słowiańskiej turystyce napisany przez Czernego, a w dyskusji nad którym wypowiadali się z pośród Rosjan Francew, z Polaków dr. Rediger a z Jugosłowian dr. Bożo Vinkowicz-doszedł w swej konkluzji do konieczności wytworzenia międzysłowiańskiej organizacji turystycznej.

Idea Słowiańskiego związku turystycznego absorbowała na owe czasy wszystkie wybitne umysły słowiańskie. Najbardziej zainteresowanie swoje objawili Czesi (patrz roczniki pisma turystów), ale kiedy rząd austrjacki do wspólnej pracy słowiańskiej nie dopuścił, zostali na placu boju w pojedynkę walczący szermierze, jak dr. V. Czerny, prof. dr. Jerzy Danekz, prof. dr. V. Vorsky, dr. J. Pata, a przecież w tej pracy zbożnej pomoc swą nieśli również Adolf Czerny i Edward Jellnek.

Prace organizacyjne Związku słowiańskiego tak daleko były posunięte, że jeszcze w 1908 r. był zjazd turystów rosyjskich, polskich, czeskich i słowiańskich i uchwalono powołać do życia sekretarjat w Pradze, na czele którego stanął dr. V. Czerny.

Wojna światowa ostatecznie zerwała wszelkie nici i organizacja turystyczna była rozbita. Dopiero po wojnie kiedy turyści wzajem zaczęli się spotykać, kiedy w Tatrach w szczególności zaczęła się życiem dyktowana współpraca czeskosłowackiego i polskiego związku turystycznego, kiedy wreszcie wybitniejsi turyści czescy i polscy zaczęli się bliżej stykać, jak np. dr. V. Dvorsky z p. majorem Romaniszynem w czesko-polskiej komisji delimitacyjnej itd. podjęto z powrotem myśl Słowiańskiego związku turystycznego, który powstał formalnie dnia 12 września rb. Ze strony polskiej w konferencji, która odbywała się w schronisku „Kamzik", uczestniczyli: inż. J. Czerwiński, mjr. R maniszyn, dr. Swierz, ks. J. Humpola, dr. E. Stolpa. Ze Słoweńców był p. Mirko Hrovatin, Bułgarów zastępował dr. Peeff, zaś przewodniczył licznej delegacji czeskiej dr. J. S. Guth-Jarkovsky. W r. 1926 we wrześniu odbędzie się pierwszy plenarny zjazd słowiańskich turystów (tylko rady), po 3 delegatów z każdej nacji.

Głównym celem powstającego związku będzie popieranie turystyki, pogłębianie stosunków kulturalnych między poszczególnymi narodami słowiańskimi i ochrona przyrody.

Niewątpliwie cała Polska powita serdecznie nowy dowód współpracy słowiańskiej.

A. Z. Opęchowski.

Demonstracja bezrobotnych w Częstochowie.

W Częstochowie odbyła się w poniedziałek demonstracja bezrobotnych. W południe zebrali się przed magistratem bezrobotni w liczbie przeszło 1.000 osób, poczem ruszyli przed starostwo. Starosta, p. Kaz. Buch, przyjął delegację demonstrantów, która zgłosiła żądanie podniesienia wysokości zapomóg. Po uspakajających wyjaśnieniach starosty manifestanci rozeszli się spokojnie.

O znaczkach gwiazdkowych i noworocznych na walkę z gruźlicą.

W okresie przedświątecznym Bożego Narodzenia 1903 roku, p. Einar Holboel urzędnik pocztowy w małem duńskiem miasteczku, widząc jak niezliczona ilość marek pocztowych rozprzedał tego dnia, powziął myśl, aby groszowemi specjalnemi markami, dodawanemi do każdej zwykłej marki pocztowej, zdobyć fundusze na pomoc dzieciom chorym na gruźlicę. Uzyskał na to protektorat króla duńskiego i za pieniądze, zebrane z pierwszej takiej sprzedaży znaczków, wybudował sanatorium dla dzieci gruźliczych. Powodzenie tej pierwszej zbiórki było tak olbrzymie, że idea ta wkrótce przejęta została przez sąsiednią Szwecję i Norwegję. Potem przedostała się do Szwajcarji i jeszcze przed rozpoczęciem ostatniej wojny światowej więcej jak tuzin państw europejskich przyjęło również ten zwyczaj.

Charakterystycznym i bardzo ważnym czynnikiem powodzenia rozwoju tej akcji w poszczególnych krajach w następnych latach jest to, że sprzedawanie w okresie świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku jest zmonopolizowane przez towarzystwa przeciwgruźlicze i dochody z tych zbiórek idą wyłącznie na walkę z gruźlicą. W tych krajach, gdzie od szeregu lat zwyczaj ten jest zaprowadzon, ludność tak się już do tego przyzwyczaiła, że sama dopytuje się w okresie świątecznym, przy wysyłaniu czy to listów zwyczajnych, czy z życzeniami świątecznemi oraz noworocznemi o te znaczki, gdyż wie, że drobnym takim datkiem przyczynia się do wielkiego dzieła zwalczania tego strasznego wroga ludzkości-gruźlicy.

Liczby, które posiadam ze Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, gdzie akcja ta prowadzoną jest przez 17 lat dowodzą, co przez taką sprzedaż centowych marek można zrobić. Otóż w 1907 roku sprzedano 300 tysięcy znaczków a w roku 1923 już przeszło 400 miljonów sztuk, przyczem ilość ta dopiero tem większego nabiera znaczenia, kiedy się weźmie pod uwagę, że ilość ludności w tym roku wynosiła tylko około 115 miljonów. Sumy, zebrane w ciągu powtarzających się 17 lat zbiórek wyniosły przeszło 30 miljonów dolarów, powtarzam z pojedyńczych centów. A co można zrobić za takie pieniądze, niech dowiodą następujące fakty. Zamiast stu szpitali dla gruźliczych, które istniały w chwili rozpoczęcia tych zbiórek, w ciągu tych lat p o w s t a ł o 500 nowych o blisko 700 tys. łóżkach; przychodni przeciwgruźliczych zostało uruchomionych, przeszło 600 które za pośrednictwem swych lekarzy, środków leczniczych oraz hygienistek-wywiadowczyń niosły pomoc i często ratowały od zarażenia się niezliczone rzesze ludzi. A ile badań naukowych zostało przeprowadzonych za te pieniądze, które zbliżają nas do rozwiązania jednego z najdonioślejszych problematów nad którym już całe pokolenia uczonych trawią swe życie, problematu swoistego leczenia tej okropnej choroby, trapiącej ludzkość. Nie mniej, jak trzy tysiące lecznic, prowadzonych na otwartem powietrzu dla dzieci zagrożonych gruźlicą, zostało wybudowanych również za te pieniądze; ile dzieci niedostatecznie odżywianych, a więc mniej odpornych na wszelkie choroby, a między niemi w pierwszym rzędzie na gruźlicę, zostało dokarmionych z tych funduszów i ile jeszcze wiele innych dobrodziejstw sprawiły te dochody ze sprzedaży znaczka gwiazdkowego, t r u d n o jest wyliczyć.

I to wszystko z takich drobniutkich datków, nie odgrywających żadnej roli dla wielu, wielu ludzi. Nie znam dokładnie historji wprowadzenia sprzedaży znaczków takich u nas. Wiem, że już od kilku lat rozmaite organizacje dorywczo, w poszukiwaniu źródeł swych niestałych dochodów uciekały się i do sprzedaży nalepek. Taki stały i tradycyjny charakter miały jeszcze przed wojną nalepki, sprzedawane w dniu 3 Maja przez Towarzystwo szkoły ludowej w Małopolsce. Wszystkie inne nie miały żadnej planowości i stałości w organizowaniu zbiórek drogą takich nalepek.

I w tym roku mamy poza kilkoma rodzajami nalepek, sprzedawanemi niemal stale, jak np. nalepki na skarb narodowy, nalepki, wypuszczone na ten okres świąteczny przez niedawno powstały Związek przeciwgruźliczy, którego prezesem jest dr. Wroczyński, generalny dyrektor Służby zdrowia, który dzięki temu działa w ścisłym kontakcie z Ministerjum spraw wewnętrznych (Generalną Dyrekcją służby zdrowia) Dochód z tych znaczków Związek przeciwgruźliczy przeznacza na walkę z gruźlicą, rozpoczynając w tym roku tę akcję, która w innych krajach nabrała już ustalonej reputacji i nosi charakter tradycji. Nie trzeba chyba dużo mówić o rozmiarach spustoszeń, które specjalnie u nas w Zagłębiu czyni gruźlica i o tych rozległych zagadnieniach, jakie ma przed sobą Towarzystwo przeciwgruźlicze w Zagłębiu Dąbrowskiem.

Dziś, w okresie oszczędności państwowych, a nawet w budżetach samorządowych, społeczeństwo powinno samo przyjść z pomocą, aby nie stać się ofiarą tej plagi i zdaje mi się, że niema lepszego sposobu, jaki się nadarza drogą kupna tych nalepek, które tylko 20 groszy kosztują, a rozprzedanie których da możność rozwinąć naszemu Towarzystwu przeciwgruźliczemu, które walczy z ogromnemi trudnościami finansowemi rozpoczętą akcję.

Nie bądźmy lekkomyślni i niedbali względem samych siebie, niech nikt, kto dziś gruźlicy niema, nie zapomina, że gdy nie pomoże do zwalczania gruźlicy w swem społeczeństwie, jutro sam może się nią zarazić, skoro naokoło niego inni, zarażeni będą chorobę tę szerzyć.

Niech więc nikt nie poskąpi tych groszy i zechce przyczynić się do walki z jednym z najpotężniejszych wrogów ludzkości. Nie zapominajmy, że 1 łut zapobiegania więcej wart niż funt leczenia. Nie czekajmy więc, aż zachorujemy, lecz dajmy swój niewielki datek na zapobieganie, aby nie być zmuszonymi wydawać później wielkich sum na leczenie, albo oddać swe zdrowie, ba nawet życie całe

Dr. K. Ryder.

Kronika Zagłębia.

KALENDARZYK.

30 Środa

Dziś Eugenjusza b. w.
Jutro Sylwestra pap. w.
Wsch. słońca 8.14
Zach. „ 3.52

Z TEATRU.

Teatr w Sosnowcu.

W czwartek pożegnanie starego i powitanie nowego roku — wielki bal maskowy, mnóstwo niespodzianek.

W piątek, artyści odegrają poraz ostatni dramat osnuty na tle wypadków 1905 r. „Śmierć Okrzei". Początek o g. 4 pop.

W piątek wieczorem afisz zapowiada świetną komedję St. Krzywoszewskiego „Zmartwienie p. Hamelbeina".

W sobotę wystąpi raz jeden znany „Chór ukraiński" pod dyr. Dymitra Kotka, złożony z 40 osób. W programie ukraińskie narodowe pieśni, kolendy, śpiewy ludowe i in. Ceny miejsc od 1 do 3 złotych nabywać można w dziennej kasie teatru.

W niedzielę, jak zwykle dwa przedstawienia popołudniowe o g. 4 i wiecz. o g. 8.15

Teatr w Będzinie.

We wtorek — „Zmartwienie pana Hamelbeina".

Teatr w Dąbrowie.

W poniedziałek dn. 4.I.26 w sali kina „Kometa" „Zmartwienia pana Hamelbeina" St. Krzywoszewskiego. Początek godz. 8.15.

* * *

Teatr Polski w Katowicach.

Sylwester w Teatrze Polskim.

We czwartek dnia 31 grudnia o godzinie 12 w nocy odbędzie się wielki wieczór Sylwestrowy pod nazwą „Powitanie Nowego 1926 roku", Niezwykle barwny program, na który służą się:

Koncert orkiestry pod wodzą Z. Górzyńskiego, prolog specjalnie napisany dla Katowic przez znakomitego poetę i satyryka Kornela Makuszyńskiego, przezabawna 1-no aktowa farsa Naucey'a p. t. „Napiętnowana", pieśni i piosenki w wykonaniu artystów opery, oraz nowe produkcje baletu dopełniają artystycznej całości.

Po koncercie przygrywać będzie przez całą noc na „foyer" muzyka do tańca. Słowem będzie to jedyny wieczór, gdzie humor i taniec królują. Bilety wcześniej nabywać można od dnia 26 bm. w kasie teatru.

Kalendarz karnawałowy.

Bal Sylwestrowy w teatrze.

Na zakończenie Starego, a powitanie Nowego roku, staraniem Związku artystów scen polskich — odbędzie się „Wielki bal kostjumowo-maskowy" (stroje wizytowe także bardzo mile widziane) — w teatrze miejskim.

Mnóstwo niespodzianek, bufet we własnym zarządzie — bez karoty, oraz dużo atrakcyi związanych z zabawą Sylwestrową daje pewność, że bal uda się wyśmienicie, a tłumnie zebrani goście bawić się będą ochoczo do białego rana przy dźwiękach wybornej orkiestry pod wodzą specjalnie zaangażowanego wodzireja. Mnóstwo zaproszeń rozesłano.

Jeśli z jakichkolwiek przyczyn, ktokolwiek z publiczności nie otrzymał zaproszenia, zechce łaskawie zgłosić się do kancelarji, gdzie komisja artystów scen polskich w Sosnowcu, specjalnie dyżuruje, by je doręczać. Celem uprzystępnienia wszystkim pożegnania starego, a powitania nowego roku, ceny wejścia naznaczono minimalne, bo tylko 3 zł.

O oszczędność czasu w sądach

W № 24 „Dziennika Urzędowego" Ministerjum sprawiedliwości został ogłoszony okólnik dotyczący ścisłego przestrzegania wyznaczonych godzin przy rozprawach sądowych, a w szczególności niewyznaczania na jedną godzinę wszystkich spraw, będących w danym dniu na wokandzie, na co wpływają zażalenia zarówno drogą interpelacji poselskich, jak i od osób prywatnych.

Ministerjum sprawiedliwości, w dążeniu do usunięcia powodu do jakichkolwiek skarg i zażaleń na sądownictwo, niejednokrotnie podkreślało konieczność oznaczania godzin rozpraw w taki sposób, aby strony i świadkowie nie byli narażeni na przykrą i niepotrzebną stratę czasu.

Obecnie wydany okólnik jest przypomnieniem poprzednich, wydanych w latach 1923 i 1924 i ma na celu specjalne zwrócenie uwagi panów prezesów, by przy wizytacjach sądów sprawdzali, czy powyżej wymienione uchybienia nie mają miejsca, a w razie ich dostrzeżenia niezwłocznie wydawali odpowiednie zarządzenia w drodze nadzoru służbowego.

Odznaki podoficerskie.

Szary mundur podoficerski W. P. został trochę urozmaicony. Na mocy rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej, z dniem 1 stycznia 1926 r. będą obowiązywały następujące zmiany. Zamiast taśm czerwonych na naramiennikach i czapkach, nosić będą podoficerowie białe galony metalowe, obramowane barwą karmazynową. Sposób noszenia tych oznak nie ulega zmianie. Podoficerowie zawodowi jako oznakę swej służby nosić będą na rękawach munduru i płaszcza szewrony z białego galonu metalowego w kształcie kątów. Prawo do noszenia szewronu zdobywa podoficer po przesłużeniu trzech lat w służbie zawodowej. Również zmieniono temblaki podoficerskie. Mają one być z białej taśmy, z czterema paskami o barwie karmazynowej. Chwast składa się ze sznurków plecionych karmazynowych, które pokrywa pojedyńcza warstwa sznurków białych.

Komitet uroczystości Staszicowskiej.

Dnia 20 stycznia 1926 r. przypada setna rocznica śmierci twórcy przemysłu hutniczego i górniczego w Zagłębiu Dąbrowskiem, ks. Stanisława Staszica.

Pragnąc uczcić pamięć tego wielkiego patrjoty, z inicjatywy Rady miejskiej m. Sosnowca powstał komitet, mający za zadanie: zorganizowanie podniosłej uroczystości, wmurowanie tablicy pamiątkowej oraz ufundowanie żywego pomnika.

Wychodząc z założenia, że najdogodniejszym, najtrwalszym i najlepszym pomnikiem będzie stypendjum im. ks. Stanisława Staszica w celu umożliwienia niezamożnej, a zdolnej młodzieży dalszego kształcenia się w zawodach technicznych.

Jutro o godzinie 7 wieczorem w sali Magistratu odbędzie się zebranie komitetu, w celu omówienia powyższej sprawy. Zebranie w pierwszym terminie nie doszło do skutku.

Posiedzenie Rady miejskiej w Będzinie.

W środę, t. j. dziś, odbędzie się posiedzenie Rady miejskiej w Będzinie według następującego porządku obrad: Przyjęcie protokułu z poprzedniego posiedzenia; uchwalenie następujących podatków i opłat miejskich: 1) podatek za wynajem mieszkań lub ich części w hotelach i t. p., 2) podatek od lokali, 3) opłaty kancelaryjne, 4) opłaty za ubój w rzeźni miejskiej, 5) opłaty targowe; rewizja uchwały Rady miejskiej z dnia 13 grudnia r. b. w sprawie poboru podatku od towarów, przywożonych do miasta; rewizja uchwały Rady miejskiej z dnia 13 grudnia r. b. w sprawie podatku od biletów wstępu na widowiska i zabawy; wybory 2 członków i 2 zastępców do komisji walki z alkoholizmem; uzupełnienie składu komisyj radzieckich: a) budżetowo-skarbowej, b) dla spraw ogólnych, c) drogowej i budowlanej; sprawa oświetlenia szkół powszechnych i przedmieść; wnioski i interpelacje.

Niewesołe horoskopy.

W związku z akcją oszczędnościową samorządy nasze będą miały w roku przyszłym niezmiernie utrudnione zadanie, gdyż skutkiem skreślenia w preliminarzach budżetowych wydatków na inwestycje oraz znacznego okrojenia innych pozycji, działalność s a m o r z ą d ó w zostanie ograniczona, a nawet w pewnych wypadkach wręcz zatamowana. Ponieważ dochody przedstawiają się niewesoło, należy spodziewać się, iż stan ten odbije się niekorzystnie na gospodarce samorządowej, to też w niektórych Magistratach już dziś omawiana jest kwestja ewentualnej redukcji pracowników miejskich i zmniejszenie zakresu pracy poszczególnych wydziałów.

W każdym razie, dopiero w roku przyszłym ujrzymy skutki akcji oszczędnościowej, która w niejednej dziedzinie da się mocno we znaki, w wielu zaś wypadkach wpłynie dodatnio na unormowanie chaotycznych stosunków, zwłaszcza w zakresie szafowania groszem publicznym.

Choinka w ochronie w Grodźcu.

Staraniem wychowawczyń Sióstr Pasjonistek przy wydatnej pomocy materjalnej zarządu Grodzieckiego Tow. w ubiegły poniedziałek w miejscowej ochronce dla dzieci robotników Grodzieckiego Tow. urządzono choinkę dla dziatwy przy współudziale rodziców oraz przedstawicielek miejscowej inteligencji z paniami Marją Ciechanowską i dyrektorową Stefanją Skarbińską na czele.

Uroczystość rozpoczęła się wypowiedzeniem przez jedno z dzieci odpowiedniego wiersza ku czci niezapomnianego opiekuna ochronki śp. Stanisława Skarbińskiego i jej obec-

nego opiekuna p. L. Zywanowskiego.

Na dalszy program złożyły się deklamacje okolicznościowe, śpiewy oraz odegrano sztuczkę osnutą na tle życia robotniczego w panujących obecnie ciężkich czasach. Po wyczerpaniu programu obdarzono dziatwę, uczęszczającą do ochronki łakociami.

Należy pookreślić, że ochronka istnieje już przeszło 20 lat i utrzymywana jest wyłącznie kosztem Grodzieckiego Tow. Obecnie uczęszcza do niej 85 dzieci, których wychowanie ciąży na barkach czterech sióstr Pasjonistek, nie szczędzących sił ani czasu, aby wzbudzić w dziatwie szlachetnego ducha ideałów chrześcijańskich i wychować ich na przyszłych dzielnych obywateli kraju.

O lokale szkolne.

Magistrat będziński, pragnąc lokale szkolne umieścić w najodpowiedniejszych budynkach, wszczął pertraktacje z zarządem firmy „Piast“ o wydzierżawienie jeszcze pewnej części gmachu, gdzie możnaby ulokować dalsze cztery klasy szkolne. Tym sposobem znalazłyby tam pomieszczenie dwie 7-klasowe szkoły powszechne, oczywista przy nauce na dwie zmiany.

Ponieważ zarząd Tow. „Piast“ wykazał już swe obywatelskie stanowisko przy wydzierżawieniu miastu pierwszych dwuch sal na lokale szkolne, niewątpliwie i obecnie pójdzie Magistratowi na rękę i umożliwi ulokowanie dwuch szkół w odpowiednim gmachu.

Pomyłki drukarskie.

We wczorajszem sprawozdaniu z konferencji premjera Skrzyńskiego z Radą zjazdu wkradł się błąd. Wydrukowano w drugiej szpalcie na 4 stronie: „...dla przedsiębiorstw górniczych Zagłębia Krakowskiego“ i „... potrzebom Zagłębia Krakowskiego“. W obu nazwach jest mowa o Zagłębiu Dąbrowskiem, co zresztą wynika z treści sprawozdania.

Pozatem w liczbie reprezentantów Rady zjazdu pominięto nazwiska pp. dyrektorów Pękosławskiego i Wojewódzkiego.

Nowy system brukowania ulic.

W październiku lub w początkach listopada Magistrat dąbrowski przystąpił do zamiany bruku na odcinku ul. Sobieskiego. W fakcie tym nie upatrywaliśmy nic złego, gdyż łudziliśmy się, iż dzięki możliwej pogodzie uda się przed nastaniem mrozów wykończyć wspomnianą robotę. Niestety, nim zdążono wykonać jedną trzecią pracy, chwycił mróz, to też robotę wstrzymano, zasypawszy nowy bruk warstwą piasku.

W sprawie tej otrzymaliśmy z Dąbrowy kilkanaście listów, w których mieszkańcy w mniej lub więcej ostry sposób atakują podobną gospodarkę, twierdząc, iż jest rzeczą niebywałą, aby Magistrat, mający wydział drogowo-budowlany pod kierownictwem inżyniera, rozpoczynał roboty drogowe na zimę. Skarżący się oświadczają, iż po zasypaniu piaskiem wykonanej roboty, wszyscy byli pewni, iż praca zostanie wznowiona na wiosnę tymczasem okazuje się, że zaledwie mróz zelżał, zaczęto z powrotem wyjmować kostki, mając widocznie zamiar w dalszym ciągu kontynuować niefortunną robotę. Nie chcąc w tym wypadku zabierać głosu, sądzimy, iż Magistrat wyjaśni należycie całą sprawę, gdyż nie chcemy wierzyć, aby, jak piszą skarżący się, miał to być nowy system brukowania, a raczej eksperymentowania.

Patachon w Dąbrowie.

Dzisiaj do Dąbrowy zjeżdża głośny z obrazów filmowych komik p. Patachon, który objeżdżać będzie ulice nowego miasta z ruchomym bufetem, zaopatrzonym w najróżnorodniejsze likiery i nalewki firm: Baczewskiego i Tow. Akc. Mikolasz we Lwowie. Wszystkich zgłaszających się p. Patachon częstować będzie tym boskim nektarem. Porządku i kolejności w przewidzianych długich ogonkach przestrzegać będzie jego przyjaciel p. Pat.

Natomiast firma Wł. Białas, Sienkiewicza 5 w celach reklamy dzisiaj i jutro sprzedawać będzie wyroby tych firm po cenach fabrycznych, bez doliczenia nawet transportu. Również firma ta przyjmować będzie zamówienia telefonicznie i w tym celu, przypominamy, że telefon ten nosi liczbę 73. 8575

Podziękowanie.

Zarząd K. S. „Strzała“ składa za naszem pośrednictwem serdeczne podziękowanie Komisji poranków dla młodzieży i tym wszystkim którzy przyczynili się do powodzenia i uświetnienia urządzonego w dniu 26 grudnia r.b. poranku świątecznego dla młodzieży i dorosłych.

Zabawy taneczne.

Zarząd akad. Koła zagłębian w Warszawie urządza: dnia 2 stycznia 1926 r. w Dąbrowie w sali resursy i dnia 5 stycznia w Sosnowcu w sali Zw. zaw. na Pogoni zabawy taneczne urozmaicone szeregiem niespodzianek. Wejście za zaproszeniami. Studenci za okazaniem legitymacji.
8564

Opieka nad dzieckiem i matką w Sosnowcu.

Otrzymaliśmy od zarządu „Stacji opieki nad dzieckiem i matką“ i „Kropli mleka“ w Sosnowcu krótkie sprawozdanie z czynności za I półrocze 1925 r.

Na dzień 1 stycznia 1925 r. było zapisanych i uczęszczających dzieci w wieku do dwóch lat życia—279; przybyło nowych (do 30.VI)—181; wypisano—230; zmarło—9; pozostało na dzień 1 lipca 1925 r.—221.

Badań lekarskich dzieci (w tem waga i wskazówki) przeprowadzono —1145.

Mleka świeżego przegotowanego wydano 6225 litrów (w porcjach do 200 gr. po trzy porcje na dzień przeważnie dla dzieci w okresie odstawiania od piersi lub już odstawionych). Z korzystających z mleka jedna trzecia otrzymywała mleko darmo, reszta płaciła drobne sumy, znacznie poniżej naszego kosztu tj. ceny rynkowej.

Mleka ewaporyzowanego wydano matkom karmiącym dla ich dożywienia i starszym dzieciom ponad 2 lata 1226 puszek. Cukru do mleka ewaporyzowanego zużyto 30 kilo.

W ambulatorjum dla dzieci starszych udzielono porad i wskazówek hygienicznych, lekarskich, a często i leków bezpłatnie 218 dzieciom.

Pogadanek dla matek wygłoszono 19.

Stacja mieści się w Sosnowcu przy ul. Chemicznej nr 1 w oddzielnym domu piętrowym z ogródkiem.

Powstanie instytucji, początkowo tylko „Kropli mleka“ datuje się od czasów okupacji niemieckiej w roku 1916 (wówczas przy ulicy Czystej).

Obecny zarząd instytucji stanowią pp. Garliński, Kodala, ks. Pieńkiewicz, Rychterowa, inż. Smogorzewski, dr. Suchodolski, dr. Zaborski.

Personel zaś instytucji stanowią: p. dr. Wierzbicki, lekarz instytucji — mieszka w tymże domu i 3 razy na tydzień ma godziny przyjęć, w południe koło 2-ch godzin (wtorki, czwartki i piątki); zarządzająca i opiekunka dzieci p. Rychterowa, która odwiedza też dzieci w ich mieszkaniach; pomocnica i służąca.

Lokal składa się z poczekalni, wydawalni mleka i izby przyjęciowej z apteczką.

Za okres od 1 stycznia do 30-go czerwca br. instytucja opierała byt swój na drobnych ofiarach, zapomogach Polsko-amerykańskiego komitetu pomocy dzieciom, Czerwonego Krzyża i głównie na wydatnej pomocy magistratu m. Sosnowca.

Wszelkie ofiary całego społeczeństwa miejscowego na własną niejako instytucję w miejscu, są bardzo pożądane i mogą być kierowane zarówno do wydziału ofiar w „Iskrze“, jak też pod adresem członków zarządu.

Z wystawy artystów plastyków w Sosnowcu.

Towarzystwo artystyczno - literackie Zagłębia Dąbrowskiego w Sosnowcu istnieje od r. 1923; ma ono na celu krzewienie kultury artystycznej i sztuki. Na podstawie tej idei zdołało skupić w swej organizacji świat dziennikarski, teatralny, literacki i malarski.

W ciągu swego trzechletniego istnienia urządza T-wo czwartą wystawę malarską.

Obecna wystawa reprezentuje się imponująco i urządzona jest ze smakiem.

Z warszawskich malarzy wysuwa się na pierwszy plan artysta-malarz Holler, który debiutuje na terenie Zagłębia przez pp. Skarbińskich z Grodźca. Dzieła p. Hollera wybijają się dekoracyjnością i jego „Jesień“ w ogrodzie Saskim określić można jako piękną dekorację; nawet główki jak „Zuzanna podglądana“ i „Odaliska“ noszą charakter kinkietowy, dekoracyjny. „Konie na targu“, rysowane plamami, mają doskonały rysunek.

Malarze krakowscy dostarczyli rzeczy dobre choć nie wiele. Wyczuwa się, że wśród braci malarskiej cechu krakowskiego panuje bieda. Świadczą o tem rzeczy drobne, aczkolwiek mimoto doskonałe.

Podhale reprezentuje jeden jedyny malarz Antoni Broszkiewicz. Z pomiędzy malarzy jest to najstarsza szkoła i dlatego prosta, jasna, zrozumiała. Pole makowe, jesienna górska łąka, droga nad Popradem, zamek Rycerski mają i rysunek, koloryt i perspektywę. Bajecznie kolorowe są jego pejzaże górskie Pieniny i Okolica Sądecczyzna. W małym obrazie zamknąć 40 klm. kwadratowych przestrzeni, całą dolinę Sądecką, to prawdziwe mistrzostwo. Obrazy Broszkiewicza znajdują pokup.

Uczniem Broszkiewicza jest art. malarz Antoni Kwinta. Na czwartej wystawie ewolucję. P. Kwinta tym razem przeszedł do portretu; portrety p. A. i dyr. Płockiego są naturalne i dobre, „Ziuta“ w swej fertycznej pozie nieco przysztarą ale także naturalna i pogodna.

Zagłębiema więc swego wybitnego portrecistę.

Czyby jednak nie lepiej było w portrecie zamiast czarnej draperji zastosować koloryt barwny. Weźmy pod uwagę wielkich malarzy Flamandzkich XVII wieku np. Van Dycka: portret własny, obrazy dewocjonalne, Wilhelma, ks. Nassowskiego i t. d. oraz pogodne malarstwo angielskie 17 i 18 wieku. Zely, Reynolds, Gainsborough, Romney, Cosway, Abbott wszyscy ci wielcy malarze dają portret w jasnej, kolorowej draperji. Radbym na przyszłej wystawie widzieć portrety prof. Kwinty, zbliżone do malarza Lawrenca (1830), Lady Nugent.

Poza portretem daje nam p. Kwinta żywe kwiaty, mające więcej ciepła i świeżości, niż kwiaty Kleinów ny z Berlina, więcej zapachu niż kwiaty ś.p. Stasiaka. Marysia wśród floksów jest dobrem, słonecznem studjum jak również pejzaże akwarelowy z Lubina, — prof. Kwinta nie zacieśnia się w jednym kolorze, nie popada w szablon; tonacja jego jest rozległa i rozmaita.

Na nowe drogi wszedł także malarz Aleksander Pawela, który również nabrał rozmachu w portrecie. Uśmiechający i do zakochania się jest portret p. S. Nastrojowość główek i melancholijność, przypomina Hoffmana, jednak szaty krakowianek są niezmiernie pracowite, swojskie. Zestawienia kolorystyczne, ujmowanie płaszczyzny oto nowa drogi Paweli. Pawela wyzbyć się powinien pewnej bojaźliwości i zbytniego muskania. Pożądane u niego jest ostre cięcie pędzlem.

Mimo pewnej melancholji widać u Paweli radość życia i dążenie naprzód, a ze ludzi młode dziewczątka, to już jego

Władysław Araszkiewicz, wyjechał na studja do Paryża. Z nadesłanych jego prac widać, że nie próżnuje i sięga po nastroje ku morzu francuskiemu. Chłonie on w swoją duszę całą potęgę i majestat morza, przebiega w malaturze całą Bretanję.

Jak w dawnych pejzażach lądowych, jak i we „Wschodzie księżyca“, dużemożliwie tak i w Bretańskich widokach przebija się stale melancholja. Dlaczego? Gdy się wpatrzysz w obrazy Araszkiewicza, przypomina ci się sentymentalna piosenka niemiecka o człowieku samotnym: verlassen verlassen, verlassen bin ich [illegible]. Świadczy o tem także motyw z Zakopanego. Araszkiewicz kocha się niepodzielnie w sielance, dlatego obrazy jego mają dużo inteligencji, miękkości i kobiecości.

Przedstawicielem Dąbrowy Górniczej jest Rembertowski. Znany już malarz w Zagłębiu, znany z wystaw w Krakowie, Warszawie.

Do najlepszych jego prac należą „Główki“. Są to małe obrazki robione w wolnych chwilach, kredkowe, ale sympatyczne główki motyli czterdziestoletnich. Pejzaż „Po deszczu“, maków należą również do najlepszych.

Panu Rembertowskiemu nie wolno więcej jeździć do Bystrej, nie wolno malować więcej chat w słońcu, w ten sposób uniknie twardego kolorytu, stalowej tonacji. Pejzaże górskie należy zostawić rodowitym Podhalanom jak Broszkiewicz, który umie wyczuć „świeżość“, powietrze górskie. Szkołę Stanisławskiego należy przetłumić na własny styl. Czyby nie dobrze było, aby p. Rembertowski dał nam z Zagłębia nieco pejzaży. Są stare a nikające domki w Czeladzi, Modrzejowie, warto by je upamiętnić.

Pożądane jest, aby Zagłębianie wogóle dali nam więcej rzeczy z Zagłębia.

Wiemy o tem, że mieszczane obszawy, aby przenieść na płótno motywy z Zagłębia. P. Rembertowskiego także stać na to.

Zygmunt Rychter, włada nietylko piórem, ale jak się okazuje i farką. Dał on nam 3 małe obrazki, widoki z Tatr, drzewa, lekki, mleczny seledyn są najudatniejsze.

Nakoniec rozprawić się muszę ze starszym cechu malarskiego, Wrzesińskim.

Kurek na kościele, piłsudczyk, halerczyk a obecnie król polski, dusza prawa, Maciek nad Maćkami, p. Józef Wrzesiński tym razem zlekceważył wystawę, aczkolwiek ją sam urządzał i dekorował. Co nas obchodzi, że jego obrazy są w salonach w Krakowie, Zakopanem, Łodzi, Radomiu, Kielcach i Warszawie.

Nasza wystawa zagłębiowska wogóle przygniotła masą i jakością obcych malarzy. Zagłębianie tym razem postawili się świetnie. Dlaczego Wrzesiński stchórzył, przeląkł się może Ćwierkowej „Szopki“, gdzie piosenkarz nuci szyderczo o zimach Wrzesińskiego?—Chyba nie.

Wrzesińskiego nie można sobie wyobrazić bez zim tatrzańskich. Są zimy i teraz na wystawie. A że wogóle na tej wystawie panuje główka i portret przeto i mister Wrzos poszedł po tej linji.

Autoportret, wymalowany w lustrze, doskonały w pozie, mimice i oczach charakteryzuje duszę malarza... stary kpiarz, który z pod miękkiej kryzy malarskiego kapelusza, uśmiecha się na widok uciekających prezesów...

Portrecik „Ziuty“, studjum nastrojowe, świadczy, że autor pragnąłby widzieć kobietę, nie przygniecioną codziennemi troskami, ale lotną, górną i chmurną. Jedyny na wystawie

Obchód 5-lecia istnienia 27 sosn. druż. harc.

Onegdaj 27 sosnowiecka drużyna harcerska obchodziła 5-lecie swego istnienia. Początek uroczystości stanowiła msza św., odprawiona przez ks. Dębickiego w kościele sosnowieckim. Sama uroczystość odbyła się popołudniu w gmachu szkoły powsz. nr 6 (ul. Wawel). Zaproszeni stawili się dość licznie, wykazując tem samem zainteresowanie w pracy harcerskiej. W izbie drużyny została urządzona wystawa prac harcerzy uroczystujących, która oryginalnemi pracami ściągnęła na siebie powszechną uwagę. Szczególniej interesowano się pracami małych jubilatów w drzewie, które wykazały wielką pomysłowość i zręczność. O godzinie 4 i pół we wstępie podał komendant drużyny kilka danych statystycznych z pracy drużyny w ciągu 5 lat.

Następnie przemówił opiekun drużyny podkreślając konieczność zorganizowania Koła przyjaciół przy drużynie. Zebrani poruszeni dowodami mówcy z zapałem przyjęli propozycję i zawiązali tymczasowy komitet Koła przyjaciół, w skład którego weszli pp.: Lingfeld, Dworakowski, Rafalski. W dalszym ciągu wygłosił harcerz drużyny krótki referat, przedstawiający dzieje i owocność pracy drużyny w ciągu lat 5, zakończając apelem do społeczeństwa, aby lepiej starało się rozumieć ideę harcerstwa. Znaczną część programu zajęły popisy chóru drużyny i poszczególnych harcerzy. Kilku małych deklamatorów pobudzało zgromadzonych dowcipnymi utworami do ustawicznego śmiechu.

Chwilą nawskroś poważną było przyrzeczenie 11 harcerzy. Zgromadzeni zrozumieli widocznie ważność chwili, gdyż w momencie przyrzeczenia uroczysta cisza zapanowała na sali. Słychać było tylko słowa przyrzeczenia: „Druhu, czy znasz prawo harcerskie?" — „Znam!" — Czy chcesz zostać polskim harcerzem?" — „Chcę" — „Złóż więc przyrzeczenie". Harcerz zaczyna: Mam szczerą chęć i wolę... Moment staje się naprawdę podniosłym.

Wreszcie odśpiewano Rotę, poczem drużyna wyruszyła do sali z choinką, gdzie łamano się opłatkiem. Po życzeniach śpiewano kolendy, a później bawiono się jeszcze bardzo długo.

Mistrzu Wrzesiński, my chcemy obrazów!!

Znany jest w Zagłębiu, jako malarz i najlepszy opiekun dorabiających się malarzy, bądźże i wobec siebie samego szanującym się.

Ponieważ zapowiadasz nam letnią wystawę na rok Pański 1926, przeto baczną uwagę zwrócimy na Ciebie. Albo jesteś królem malarzy Zagłębia, albo Ci zabierzemy... Ziutę.

Wogóle wystawa tegoroczna daje miły posmak.

Jak już wspomniałem malarze Zagłębia postawili się, przygonieli obcych ilością i jakością prac. Chodzi tylko o zrozumienie społeczeństwa. Nie muszą najlepsi malarze siedzieć w Warszawie i Krakowie.

Ludzie lubujący się w obrazach muszą koniecznie po sztukę jechać do salonów warszawskich i krakowskich, płacą za modę, salon pośrednikom i im. drożej płacą, tem więcej cenią obraz. Należy zdrapać tę taktykę, polituręe. Przyjdźcie na wystawę, porównajcie, zobaczcie.

Znajdziecie piękna do syta, bo wybór jest doskonały.

Panom malarzom cechu Sosnowieckiego doradziłbym jedno. Zejdźcie się czasem razem i popracujcie raz nad pejzażem Zagłębia, drugi raz zróbcie studjum, trzeci raz opracujcie akt, to znów portret. Porównajcie, skrytykujcie się wzajemnie. Wyjdzie wam to na dobre. W portrecie radzę wam więcej cielistości w twarzach, w oku portretu musi się skupić cała dusza postaci, głowa winna być jasna i pełna rysunku.

W przyszłej wystawie może uwzględniłby należało pastele.

Władysław z Cyranki.

Posiedzenie Rady miejskiej w Zawierciu.

Rezygnacja prezydenta Pawłowskiego. — P. Bogdał znów na widowni. Trochę burzy. — W magistracie pozostał tylko jeden ławnik.

Onegdajsze posiedzenie Rady miejskiej było burzliwe.

Wskutek wstępnych porozumiewań się poszczególnych klubów posiedzenie rozpoczęto z blisko jednogodzinnem opóźnieniem.

Porządek dzienny przewidywał następujące punkty: 1) odczytanie protokułu z poprzedniego posiedzenia, oraz dwuch nadzwyczajnych posiedzeń, 2) powtórna uchwała w sprawie upoważnienia magistratu do wystawienia weksli na krótkoterminową pożyczkę węglową dla bezrobotnych, 3) odczytanie listu prezydenta w sprawie rezygnacji, oraz odprawa po sześcioletniej pracy, 4) uchwalenie odszkodowania za nadobowiązkową pracę przy rozdawnictwie artykułów żywnościowych bezrobotnym.

Po przyjęciu protokułów z ostatnich posiedzeń, oraz uchwaleniu upoważnienia magistratowi do wystawienia weksli na krótkoterminową pożyczkę węglową dla bezrobotnych, przystąpiono do trzeciego punktu obrad. Wobec kategorycznej rezygnacji prezydenta Pawłowskiego ze swego stanowiska, zaproponowano udzielić mu 3 miesięczną odprawę, oraz ze względu na jego przeszło sześcioletnią pracę proponowano w myśl nowej ustawy samorządowej, znajdującej się dopiero w fazie opracowania, udzielenia mu emerytury w ilości 40 proc. poborów. Ten drugi punkt propozycji o emeryturze, jako bezpodstawny — upadł, tak, że tylko przyznano p. Pawłowskiemu odprawę w ilości 3 miesięcznej pensji.

Korzystając z sytuacji zwolennicy p. Bogdała wysunęli swój wniosek, by tę samą odprawę z dodaniem emerytury przyznać p. Bogdałowi.

Przy wniosku tym rozpoczęły się kłótnie i swary, trwające dłuższy czas. Przewodniczący p. Glanowski zrzekł się swojej misji przewodnictwa, którą powierzył swemu zastępcy p. Majchrzakowi. Ostatecznie postanowiono sprawę p. Bogdała rozpatrzeć na następnem posiedzeniu.

Zwolennicy p. Bogdała niezadowoleni z takiego obrotu sprawy opuścili posiedzenie.

Burza ucichła i ostatni punkt porządku dziennego uchwalono spokojnie. Postanowiono mianowicie uchwalić dla pracowników magistratu odszkodowanie za nadobowiązkową pracę przy rozdawnictwie artykułów żywnościowych bezrobotnym w sumie 3000 zł., poczem przewodniczący posiedzenie zamknął.

Pomimo spóźnionej pory, poszczególne kluby udały się na naradę, gdzie debatowano nad obecnie wytworzoną sytuacją. Jak wiadomo bowiem w magistracie pozostał tylko jeden ławnik p. Bornsztajn. Stan taki na dłuższą metę trwać nie może.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Pomoc dla bezrobotnych.

Nader interesujące, a jednocześnie bardzo smutne, dane o sprawie bezrobocia w Polsce i o pomocy udzielanej bezrobotnym podane zostały do wiadomości sejmowej komisji ochrony pracy.

Otóż za czas od 1 I. do 1.X 1925 działalność Funduszu bezrobocia tak się przedstawiała: Wpłynęło ogółem 31 299 269 złotych, w czem z opłat przedsiębiorstw i procentów 9.295 987 złotych, z dopłat skarbu 20 201 000 zł., i z salda za rok poprzedni 1.802 281 złotych.

Wydatki zaś wyniosły: na świadczenia ustawowe 16.748 586 zł., na pomoc doraźną dla robotników 9 444 407 zł., na akcję doraźną dla pracowników umysłowych 900 000 zł., na koszta administracyjne 1 905 583 zł. i na inwestycje 152.062 zł.—ogółem 29 150.640 złotych.

Nadto na uruchomienie robót, mogących zatrudnić bezrobotnych, Ministerjum skarbu udzieliło następujących kredytów: pożyczek krótkoterminowych na inwestycje samorządowe przeszło 13.000 000 zł., pożyczek z państwowego funduszu gospodarczego związkom samorządowym przeszło 4.000 000 zł., z tegoż funduszu 936 pożyczek budowlanych na kwotę około 32.000.000 zł., wreszcie kredyty na budowle innych Ministerjów około 33.000.000 zł.

Ponadto do kwot powyższych doliczyć należy przeszło 54 i pół miljona złotych, które wyasygnowało Ministerjum robót publicznych w formie kredytów nadzwyczajnych na budowę dróg, prace meljoracyjne i t. p.

Wszystkie sumy powyższe stanowią razem ogromną kwotę przeszło 166 miljonów złotych!

Kronika gospodarcza

Bezrobocie w Niemczech. Według raportu 25 syndykatów zawodowych w Niemczech opublikowanego w pierwszych dniach grudnia, sytuacja na rynku pracy w Niemczech jest b. niekorzystna w dalszym ciągu. W listopadzie ilość bezrobotnych osiągnęła 10 proc. ogólnej liczby robotników należących do powyższych syndykatów w ilości 3.250 tysięcy osób. Z drugiej strony 16 proc. tej ogólnej liczby zatrudnionych jest częściowo ilość bezrobotnych częściowo w pierwszych dniach grudnia zdradzała tendencję zwyżkową.

Przemysł cynkowy i produkcja cynku w Polsce. Produkcja cynku w Polsce zajmuje trzecie miejsce w światowej produkcji tego minerału. W roku 1913 Stany Zjednoczone produkowały 320 tysięcy tonn, Belgja—204 tys. tonn, Górny Śląsk zaś 177 tys. tonn. W r. 1923 układ stosunków przesunął się na naszą niekorzyść gdyż Stany Zjednoczone produkowały 482 tys. tonn, Belgja—198, zaś polski Górny Śląsk 95 tys. tonn. Trzecie miejsce jednak w produkcji światowej w dalszym ciągu przypada na Polskę, gdyż produkcja na G. Śląsku wynosi około 10 proc. produkcji światowej. Produkcja cynku znajduje się w rękach 5 wielkich towarzystw górnośląskich, operujących przeważnie niemieckim kapitałem. Ostatnie lata nacechowane trudnościami finansowemi w obrocie gospodarczym wpłynęły niekorzystnie na rozwój polskiej produkcji cynku, która nie dotrzymuje kroku napięciu rozwojowemu produkcji światowej, przeciwnie zdradza spadek, który oczywiście jest połączony z poważnemi stratami dla gospodarki krajowej.

Giełda warszawska.

Warszawa, 29. 12. grudnia.

(Notowanie w złotych.)

Nowy Jork —
Dolar — 8 62½
Londyn — 42 50
Paryż — 32 15
Praga —
Wiedeń — 120.80
Włochy —
Belgja — 38.55
Holandja —
Szwajcarja — 165.50
Sztokholm —

Tendencja dla akcji mocna, dla walut słabsza.

Giełda zbożowa.

WARSZAWA, 29. XII (A.W.)

Owies kongresowy jednolity 25.00 Otręby żytnie 16 00 Żyto kongresowe 693 5 118. f. fr. Warszawa 25 00 Żyto kongresowe 681 116 f. fr. Warszawa 25 00 Kuchy rzepakowe fr. Warszawa 29.70 Otręby pszenne 17.50

Usposobienie spokojne.

Kronika Zawiercia.

Wieczór Sylwestrowy w Zawierciu.

Staraniem akademickiego Koła zawiercian dnia 31 b.m. odbędzie się w salonach resursy tow. akc. „Zawiercie", wieczór Sylwestrowy, który bezinteresownie uświetni swym śpiewem artysta opery warszawskiej p. Jan Kiepura.

Całkowity czysty dochód przeznaczony zostanie na rzecz pomocy niezamożnej młodzieży akademickiej.

Początek o godzinie 10 wieczór. Wejście 2.50, dla studentów 1 zł.

Schwytanie niebezpiecznych złodziejaszków.

Policji udało się pochwycić dawno poszukiwanego dezertera Dziurę Józefa, oraz podejrzanego o różne kradzieże Sadkowskiego Edwarda.

Tytoń i zapałki zniknęły.

Wobec spodziewanej zwyżki z dniem 1 stycznia wyrobów tytoniowych i zapałek, niektórzy kupcy w Zawierciu korzystając ze sposobności lekkiego zarobku, pochowali te towary. Policja poczyniła już energiczne kroki przeciwko niesumiennym kupcom.

Straż ogniowa ochotnicza w Ogrodzieńcu.

W Ogrodzieńcu, który posiada charakter osady i około 4000 ludności, znajdują się 2 cementownie, fabryczka guzików i 2 cegielnie.

Na terenie tej gminy znajdują się również malownicze ruiny zamku „Podzamcze", o czem wkrótce napiszemy.

W Ogrodzieńcu istnieje straż ochotnicza, licząca obecnie 40-tu kilku członków czynnych z własną orkiestrą.

W tym okresie, kiedy fabryki i cegielnie były w ruchu, straż ochotnicza stała finansowo lepiej, gdyż na cele straży mógł dać robotnik i majster, dziś zaś, w dobie zastoju w przemyśle (tylko jedna guziczarnia w ruchu), kasa straży wykazuje niedobór, wskutek czego nie może nabyć wielu utensylji dla skompletowania taboru strażackiego. Straż ogrodzieniecką założono przed wojną, ale faktycznie, poczęła ona funkcjonować od r. 1917. W ostatnich latach staje się ona więcej czynną, śpieszy na pomoc nawet do odleglejszych wiosek, gdy tylko pomoc ta okazuje się niezbędną. W ostatnim dużym pożarze w Rokitnie Szlacheckiem, przybyła jako druga straż ochotnicza. Na czele jej stoi prezes p. St. Krawczyk, oddany duszą instytucji strażackiej, oraz p. Ig. Rybiński, dzielny naczelnik straży.

W celu zdobycia funduszów na umundurowanie straży, urządzono w dniu 26 bm. pod reżyserją p. Antoniego Knity, przedstawienie teatralne, bardzo udatne. Odegrano komedyjkę: „Miłostki pańskie" i operetkę „Szpital warjatów". Oprócz tego sprzedawany był na ten sam cel znaczek. Ko.

Z całej Polski.

Tragiczny wypadek na Wiśle.

Na Wiśle pod Warszawą zdarzył się wypadek, uderzający niezwykło ścią i grozą.. Trzej chłopcy: 14-letni Kuksz, 15-letni Suski i 15-letni Wesalski, nie mając dachu nad głową, zanocowali na jednej z łodzi, stojących przy wybrzeżu wiślanem. Chłopcy pookrywali się kubraczkami, tuląc się jeden do drugiego i zasnęli, pewni, że łódź, głęboko wmarznięta w krę, ani drgnie... Tymczasem w kilka minut po północy rozległ się głośny huk, po którym nastąpił szereg złowieszczych trzasków... Wisła ruszyła! Wściekły napór wód oderwał momentalnie łódź od brzegu i zaczął ją pchać na głębię. Pierwszy zbudził się Kuksz; przytomny chłopak zdołał jeszcze wyskoczyć na ląd. Dotychczas nic nie wiadomo o losach dwuch chłopców.

Sowiety wprowadzają niewolnictwo

Bezdomne dzieci miejskie sprzedaje rząd chłopom.

Należy zanotować nowy, charakterystyczny pomysł komunistycznej opieki społecznej nad bezdomnemi dziećmi i podrzutkami.

Jak wiadomo zalegalizowana wolna miłość w Sowietach przywiodła do krytycznego absurdu. We wszystkich miastach i ośrodkach robotniczych namnożyła się olbrzymia ilość podrzutków, tak, że rząd sowiecki, który zobowiązywał się do wychowywania dzieci zrodzonych z tej eksperymentalnej miłości i komunistycznego małżeństwa, stanął wobec faktu niewypłacalności.

Do przepełnionych przytułków i żłóbków wkradła się nędza i głód. „Pensjonarze" zaczęli uciekać z tych domów opieki rządowej, gdzie wpadli w wir przestępstwa i zgnilizny moralnej.

Nieszczęśliwe dzieci eksperymentów komunistycznych wolały ulicę za przytułek, aniżeli okrutną opiekę pielęgniarek i pielęgniarzy którzy niatylko, że kradli szczupłe środki, asygnowane przez rząd, lecz nie rzadko uprawiali na dzieciach tych rozmaite zwyrodniałe nadużycia.

Wszelkie usiłowania władz, aby zapobiec złemu nie dały dotąd rezultatu. Ostatnio w powodzi rozmaitych pomysłów ustawodawstwa społecznego wysunięto plan sprzedawania dzieci z miejskich przytułków na wieś. Sprzedaż ta upozorowana została pod postacią hasła „oddawania bezdomnych dzieci chłopom na wychowanie".

Według brzmienia dekretu na wychowanie takie mogą być oddawane dzieci od 10 — 17 lat. Perfidja dialektyki komunistycznej w dekrecie tym dochodzi do szczytu bezczelności. Oto aby zwalić z siebie odpowiedzialność za konsekwencje tego eksperymentu socjalnego, dekret bolszewicki „postanawia", że „oddawanie dzieci chłopom może nastąpić tylko za zgodą dziecka", które odpowiednio ma być do tego przekonywane.

Oczywiście, że nie trzeba tłumaczyć, że „zgoda" 10 letniego dziecka nie może być uważana za prawną podstawę. Zastrzeżenie, że nad dziećmi oddanemi chłopom na wychowanie czuwać będzie specjalny komitet przy gminnym komitecie wykonawczym (także złożonym z zainteresowanych chłopów) nie daje żadnych gwarancji, że dzieci nabyte przez chłopów nie będą uważane w gospodarstwie chłopa jako prywatna własność gospodarza, jako biały murzyn i niewolnik, którego praca będzie eksploatowana za darmo.

Najlepszym dowodem na to jest fakt gremjalnego zgłaszania się chłopów po „rządowe komunistyczne dzieci". Dużą przynętę stanowią zarządzenia wykonawcze do tego dekretu. Oto każde dziecko, opuszczające rządowy przytułek otrzymuje zapasowe ubranie, obuwie, bieliznę, oraz jednorazową zapomogę 10 rubli. Zapomoga ta ubraniowa i pieniężna wydawana jest na ręce chłopa, który przyjmuje dziecko.

Gorączkowe zainteresowanie się przez chłopstwo tym nowym dekretem świadczy, że stworzone zostały nowe możliwości nadużyć i eksploatacji bezpłatnej, najemnej pracy dzieci i młodzieży na wsi sowieckiej. To też eksperymentalny ten dekret o opiece społecznej nad bezdomnemi dziećmi i podrzutkami uważać należy za niesłychany skandal powrotu do handlu ludźmi przy udziale władz sowieckich.

Ze świata.

Zadano żołnierzy do rozstrzelania.

Z Moskwy donoszą: Rząd sowiecki postanowił znieść karę śmierci za dezercję w armji czerwonej, bowiem dezercja odbywa się w takich rozmiarach, zwłaszcza w ostatnich czasach, nad granicą polską, że trzebaby było przynajmniej kilkadziesiąt tysięcy rozstrzelać.

Radio w puszczach afrykańskich.

Ekspedycja holenderska zabrała ze sobą do niezbadanych okolic Afryki aparat odbiorczy z głośnikiem. Zulusi, kiedy usłyszeli dźwięki mowy i muzyki, wychodzące z „czarnej gęby", uciekli w popłochu. Nazajutrz, kiedy ekspedycja wyruszyła dalej, zabierając ze sobą „mówiące bóstwo", wzniesiono na miejscu, gdzie stał głośnik — ołtarz i zaczęto przed nim składać ofiary nowemu bożkowi.

PRZEZ ŁZY I KREW

POWIEŚĆ.

(ciąg dalszy) 55)

— Jestem przyjacielem twojego tatusia Landry.

— Ach!

— Twój tatuś Landry zabrał cię dziś rano z oberży, gdzie wczoraj jedliście obiad.

— Tak, tak, pamiętam!

— Spałaś jeszcze!

— Długo spałam! Taka byłam zmęczona... Czyżmy w Paryżu?

— Nie jeszcze.

— Niedługo tam będziemy?

— Tak.

— Więc jesteśmy u pana, a pan jest przyjacielem mojego tatusia Landry?

— Tak.

— A mój tatuś Landry powróci niedługo?

— Niedługo.

— Wstanę... Taka pogoda! Jak to dobrze!... Dziś będę mogła iść i Landry mniej się zmęczy; wczoraj niósł mnie podczas deszczu. Cała mokra byłam. Ale gdzie jest moje ubranie?

— Landry zabrał je do oczyszczenia; przyniesie, gdy tylko wyschnie. Tymczasem, moje dziecko, włożysz tę sukienki, który Landry dla ciebie kupił.

— To mój tatuś Landry znów został bogaty?

— Ja mu pożyczyłem pieniędzy.

— A!... to pan dobry przyjaciel... a jak się pan nazywa?

— Antoni.

— A więc, panie Antoni, kocham cię bardzo..., dla tego, że ty kochasz mojego tatusia Landry.

Weszła Marja, niosąc filiżankę gorącego mleka i spory kawałek chleba z masłem.

Terenia patrzyła na nią z ciekawością, ale bez obawy.

Dobra twarz służącej podobała jej się odrazu.

— Co to za pani, powiedz, panie Antoni? — zapytała.

— To jest Marja, dobra Marja, która będzie się tobą opiekować aż do powrotu tatusia Landry.

— Dzień dobry pani! — powiedziała Terenia grzecznie. — Czy pani widziała mojego tatusia Landry?

Antoni dał znak Marji.

Służąca, nie rozumiejąc zastosowała się do życzenia fermera, ażeby nie martwić dziecka, które było rozjaśnione i absolutnie ufało słowom „przyjaciela tatusia Landry".

— Tak! — odpowiedziała. — Widziałam przed chwilą.. Czy panienka głodna?

— Tak! — odpowiedziało dziecko. — Czy to dla mnie to mleko, proszę pani?

— Tak, moje dziecko, dla ciebie!

— I chleb z masłem?

— Także...

— O! jakam ja rada! Dobrze zrobił tatuś Landry, że tutaj przyszedł. Daleko tu lepiej niż wczoraj u tego grubego pana. Taką złą miał minę, a jego „pani" jeszcze bardziej... A kiedy tatuś Landry stłukł kieliszek, jak ja się bałam!

— Biedne maleństwo!

Marja posadziła Terenię, dała jej filiżankę i chleb... Dziecko było głodne, jadło z apetytem, ale bardzo porządnie i grzecznie.

— To jest napewno mała księżniczka! — myślała Marja, patrząc na dziewczynkę z uwielbieniem.

Nie widziała nigdy takiego dziecka.

— Jak panience na imię? — zapytała.

— Terenia, proszę pani...

— Tak cię dotąd nazywali — wtrącił Antoni. — Ale to nie jest twoje prawdziwe imię...

— A! — rzekło dziecko ze zdziwieniem.

— Teraz będą cię nazywać Antosią.

— Antosia!... To ładne imię.

— Odtąd, gdy cię zapytają o imię, odpowiesz: nazywam się Antosia. Dobrze, moje dziecko?

— Tak, panie. To zabawne, tatuś Landry nazywał mnie zawsze Terenią.

— On także teraz będzie nazywał cię twojem prawdziwem imieniem, Antosia.

— Czy mój tatuś nie wiedział mojego prawdziwego imienia?

— Wiedział.

— Więc dlaczego nazywał mnie Terenia?

— Miał do tego powody, które ci wytłumaczy.

Podczas rozmowy mała zjadła chleb i wypiła mleko.

— Czy mam czekać ze wstaniem powrotu tatusia Landry... powiedz, panie Antoni?

— Nie, moje dziecko, Marja cię ubierze.

— Czy pani będzie chciała?

— Tak, panienko.

— Odchodzę, Marjo! — rzekł fermer. — Jak ubierzesz małą, zejdź z nią nadół.

— Dobrze!

Antoni wyszedł. Wtedy Marja zbliżyła się do łóżka z uśmiechem.

— Czy panienka pozwoli się pocałować?

— Tak, pani, proszę. Czy pani także jest przyjaciółką tatusia Landry?

— Nie, panienko! Jestem służącą pana Antoniego.

— Tak, tak, wiem! pani jest gospodynią. Tam, w naszym domu, tatuś Landry wziął także do usługi gospodynię. Nazywała się Wiktorja. Bardzo ją kochałam, taka była dobra!...

— Spodziewam się, że panienka i mnie pokocha.

(c. d. n.)

SOSNOWIECKI URZĄD CELNY

podaje do publicznej wiadomości, że w dniu 12 stycznia 1926 r. o godz. 10-ej rano w byłej sali rewizyjnej Urzędu, Dworzec Kolejowy Dyrekcji Warszawskiej odbędzie się licytacyjna sprzedaż zalegających w magazynach celnych towarów nieopłaconych cłem i skonfiskowanych, z pomiędzy których będą licytowane koronki o wadze 100 kg.

Spis wystawionych na licytację towarów wywieszony będzie w Urzędzie Celnym w Sosnowcu przy ulicy Kilińskiego nr. 25 i na drzwiach wyżej wymienionej sali od dnia 31 grudnia 1925 r. do dnia 12 stycznia 1926 roku.

Towary niesprzedane w dniu 12 stycznia 1926 r. będą powtórnie sprzedawane z licytacji w dniu 27 stycznia 1926 roku.

NACZELNIK URZĘDU: (—) BAJKO.

8541-3

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Okręgowego w Sosnowcu rewiru Sosnowieckiego, kancelarję swą przy ul. Kołłątaja nr. 3 w Sosnowcu mający na zasadzie art. 1030 P. C. obwieszcza, iż w dniu 4 stycznia 1926 r. o godz. 11-ej rano w Sosnowcu przy ul. Targowej pod nr. 2 w mieszkaniu należącem do Jakóba Nachemji, to jest w miejscu przechowania przedmiotów, odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację w 1 term. ruchomości oszacowanych na 900 zł., a należących do tegoż Jakóba Nachemji składających się: z mebli domowych na rzecz firmy J. S. Seewald.

Spis rzeczy i ich szacunek przejrzeć można w dniu i miejscu licytacji.

8549 Komornik Sądowy **Morgiewicz.**

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Okręgowego w Sosnowcu rewiru Sosnowieckiego, kancelarję swą przy ul. Kołłątaja 3 w Sosnowcu mający, na zasadzie art. 1030 P. C. obwieszcza, iż w dniu 4 stycznia 1926 r. o godzinie 11-ej i pół rano w Sosnowcu przy ulicy Kaliskiej nr. 29 w mieszkaniu należącem do Ignacego i Haliny małż. Urbańskich, to jest w miejscu przechowania przedmiotów, odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację w I terminie ruchomości oszacowanych na 2000 zł., a należących do tychże małż. Urbańskich składających się: z kanapki i 2-ch foteli „antyk" na rzecz Sebastjana Raszewskiego.

Spis rzeczy i ich szacunek przejrzeć można w dniu i miejscu licytacji.

8547 Komornik Sądowy **Morgiewicz.**

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Okręgowego w Sosnowcu rewiru Sosnowieckiego, kancelarję swą przy ul. Kołłątaja 3 w Sosnowcu mający na zasadzie art. 1030 P. C. obwieszcza, iż w dniu 4 stycznia 1926 r. o godzinie 11 rano w Sosnowcu przy ulicy Wesołej pod nr. 4 w Polskiej Szklarni Sp. Akc., to jest w miejscu przechowania przedmiotów, odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację w II terminie ruchomości oszacowanych na 1050 zł., a należących do tejże Polskiej Szklarni składających się: z maszyny do pisania, biurka i kasy ogniotrwałej na rzecz Banku Handl. Przemysłowego.

Spis rzeczy i ich szacunek przejrzeć można w dniu i miejscu licytacji.

8545 Komornik Sądowy Morgiewicz.

Ogłoszenie.

Na zasadzie art. 52 i 53 Ustawy z dnia 19 maja 1920 r. o przymusowem ubezpieczeniu na wypadek choroby Dz. U.St. Nr. 44 podaje do wiadomości, że dnia 5 stycznia 1926 r. o godzinie 10 w Dąbrowie przy ulicy Staszica „Dąb" odbędzie się licytacja w II-im terminie ruchomości składających się z lokomobili siły 15 koni z dwoma kołami rozpędowemi firmy: Maschinen Fabrik Badenia, oszacowanych na zł. 500, należących do spółki Przem. „Dąb" na pokrycie należności Powiatowej Kasie Chorych w Sosnowcu.

Ruchomości obejrzeć można w dniu licytacji od godziny 9—10 rano, spis zaś takowych codziennie od 8-ej do 9-ej u egzekutora filji Powiatowej Kasy Chorych w Dąbrowie, ul. Sobieskiego nr. 11.

Egzekutor
8540 przy Powiatowej Kasie Chorych w Sosnowcu
Wrobel

Dąbrowa, dnia 17 grudnia 1925 r.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Okręgowego w Sosnowcu, rewiru sosnowieckiego, kancelarję swą przy ulicy Kołłątaja 3 w Sosnowcu mający na zasadzie art. 1030 P.C. obwieszcza, iż w dniu 4 stycznia 1926 r. o godzinie 10 rano w Sosnowcu przy ulicy 3-go Maja w warsztacie należącym do kina „Udziałowego", to jest w miejscu przechowania przedmiotów, odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację w II terminie ruchomości oszacowanych na 1000 zł. a należących do tegoż kina „Udziałowego" składających się z aparatu kinematograficznego na rzecz Bronisława Sysiera i innych.

Spis rzeczy i ich szacunek przejrzeć można w dniu i miejscu licytacji.

8543 Komornik Sądowy **Morgiewicz.**

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Okręgowego w Sosnowcu rewiru Sosnowieckiego, kancelarję swą przy ulicy Kołłątaja Nr. 3 w Sosnowcu mający, na zasadzie art. 1030 P. C obwieszcza, iż w dniu 4-go stycznia 1926 r. o godzinie 11 rano w Sosnowcu przy ulicy Targowej pod nr. 5 w składzie galanteryjnym należącym do Icka Izraela Zylberberga, to jest w miejscu przechowania przedmiotów odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację w I terminie ruchomości oszacowanych na 720 zł., a należących do tegoż Icka Izraela Zylberberga składających się: z 120 tu grzebieni rogowych na rzecz Wolfa Welikowskiego.

Spis rzeczy i ich szacunek przejrzeć można w dniu i miejscu licytacji.

8544 Komornik Sądowy Morgiewicz.

Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Sosnowcu rewiru Zawierckiego A. Kossek zamieszkały w Zawierciu przy ul. Blanowskiej nr. 11 ogłasza, że w dniu 5 stycznia 1926 roku od godziny 10 rano w miejscowości „Kochowe" przy gminie Poraj odbędzie się, sprzedaż przez licytację ruchomości należących do Stanisława Skotnickiego a mianowicie: 2 koni i źrebięcia, sanek, 2 krów sieczkarki, słomy, siana, kartofli, wozu, drzewa budulcowego, maszyny do szycia, wagi, perlaku, wózków ręcznych, pasów skórzanych i parcianych, ocenionych na 1435 złotych.

8548 Komornik Sądowy A. Kossek.

Dnia 5 grudnia 1925 r.

Śląski Okręgowy Urząd Miar

zawiadamia, że od dn. 30 grudnia r. b. został otwarty miejscowy Urząd Miar w SOSNOWCU przy ulicy Cieplej Nr. 7.

8554

Oświadczenie.

Niniejszem oświadczamy że z wypadkiem, który się zdarzył przed cerkwią w Sosnowcu gdzie Jan Grenda z ulicy Rudnej zaślubiony z Moniką Urgacz, strzelał do Białta, nie mamy nic wspólnego.

Jan i Józefa
z domu
Falisiakówna Grendowie
Sosnowiec, ul. Smolna 8.
8561

HEMOROJDY.

Czopki hemoroidalne
Gąseckiego (z kogutkiem)
usuwają ból, pieczenie, swędzenie, zmniejszają guzy (żylaki).
Żądać w aptekach. 6035

Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż.
10 groszy za wyraz.

Meble, otomany różne do wyboru za gotówkę i na raty. Sosnowiec Pogoń, ulica Nowopogońska Nr 17. Bracia Antczak. 7405-1

Sprzedam sklep spożywczy na dogodnych warunkach. Lokal zapłacony na 2 lata. Wiadomość w „Iskrze" 8508-2

Kupię ... w Czeladzi, na cegielni na ... pod dom. Objętość i cenę podać Sosnowiec „Iskra" pod „Czeladź" 8410 4

Ford 4 osobowy w bardzo dobrym stanie i eleganckim wyglądzie niedrogo do sprzedania. Wiadomość Dąbrowa tel. 126 8576 4

Sprzedam okazyjnie kozetkę, otomanę, materace Sosnowiec, Kołłątaja nr. 1 ... II ... 8498

W ... parterowego piętrowego domu z kompletnym wykończeniem do sprzedania Dąbrowa. Sienkiewicza 4 8574-2

K... do 100 amper i motor rzędu ... do 1 Hp. na 220 wolt. Wiadomość filja „Iskry" Dąbrowa Górn. 8572

Posady i prace.
ofiarowane 10 groszy za wyraz.

Poszukuje się służącej z dobrym gotowaniem, zgłaszać się między godz 3-cią—5-ej tylko z poważnemi świadectwami. Fabryka Deichsla, Bytkowska 8514 2

N... Sosnowiec, Ludwika 3, za sądem okręgowym 8562

Potrzebni agenci, zarobek dobry wymagana niewielka kaucja. Wiadomość „Jedność" Szopienice Katowicka 18, II p. 8558

Nauka i wychowanie.
10 groszy za wyraz.

Stenografji wyucza wszystkich bez pisania, listownie: Instytut Stenograficzny, Warszawa, Mokotowska 59 8018-5

Lokale.
10 groszy za wyraz.

Z powodu zmiany interesu odstąpię sklep kolonjalny w dobrem punkcie i detaliczną sprzedaż trunków Wiadomość „Iskra" Sosnowiec 85..-1

Odstąpię dwa pokoiki z kuchnią. Wiadomość „Iskra" Sosnowiec 8523-1

Odstąpię dwa pokoje nadające się na mieszkanie lub interes Wiadomość adm. „Iskry". 8522-1

Odstąpię pokój duży z umeblowaniem lub bez Wiadomość „Iskra" Sosnowiec. 8523-1

Jest lokal do odstąpienia cztery ubikacje a może być sześć i przedpokój. Wiadomość w „Iskrze". 855.

Z powodu wyjazdu do wynajęcia sklep i pokój z kuchnią. Wiadomość w adm. „Iskry". 8564-2

Do wynajęcia pokój z osobnym wejściem Wiadomość w Administracji. 8579

Pokój przy rodzinie od stycznia. Czysta 1. Wiland. 8555-2

Do wynajęcia kawiarnia z wolnem mieszkaniem nadająca się na skład wódek. Wiadomość Pogoń, ul. Ciepła nr. 4. 8558

Poszukiwane 5 groszy za wyraz.

Rysownik poszukuje stałej posady Zgłoszenia „Iskra" Sosnowiec pod „R" 8534-1

Stolarz podręczny poszukuje pracy. „Iskra" Sosnowiec pod „T". 8534-1

Prawnik dyplomowany, młody, energiczny, dobry organizator poszukuje w Zagłębiu zajęcia — w przedsiębiorstwie, instytucji komunalnej, społecznej lub w szkole. Najchętniej popołudniu. Łaskawe zgłoszenia „Magister praw" „Iskra". 8573-2

Różne.
10 groszy za wyraz.

Pani, z którą spotkanie dnia 17 bm. o godz 6 wieczorem w cukierni „Warszawskiej" niedoszło do skutku, ma list „poste-restante" do odebrania pod swoim pseudonimem na poczcie w Sosnowcu Znicz. 8490-1

Zaginął wilczur, ciemnej barwy pod ślepiami miał żółtawe okulary Odprowadzić za dobrem wynagrodzeniem. Będzin, Podzamcze 27. Fr. Kapuścik. 8577

Zgubione dokumenty.
10 groszy za wyraz.

Eliasz Jakóbowicz zgubił książkę wojskową, wydaną przez PKU Kielce, świadectwo przemysłowe na imię Rajzli, Jakóbowicz, rachunki i ... 8473

Marcinski Józef unieważnia zgubiony dowód osobisty, książeczkę wojskową, wydaną przez PKU Będzin i legitymację bezrobotnych 8485-1

Zgubiono weksel z datą 5-X-1925 r. na sumę zł. 6450. Wystawca Szmul Grzes, żyrantem P. Mendla. 8285-1

Malas Józef zgubił książeczkę wojskową, wydaną przez 6 p. p. w Grodnie 8475-2

Sieczka Jan zgubił książeczkę kasy chorych, wydaną przez Pow. Kasę Chorych w Sosnowcu. 8633-2

ZGUBIONO lub omyłkowo zabrano pociągu Maczki Katowice w wagonie II klasy dwie paczki dokumentów płatniczych i list prac z Budowy Dróg Zagłębia. Za znalezienie i zwrot powyższego 500 złotych nagrody. Wrzesnia Ina. Gorjanowicz 8531-.

Zginęła książeczka Kasy chorych Czesława Wiln. Dalesa 14 8563

Zginęły dokumenty wojskowe, wydane przez dowództwo 11 p. p. na imię Marjana Kaczmyka. 8550

Jan Zieazny zgubił legitymację związkową, wydaną przez ... Budowlanej 8578

Z poleconego listu z Zarnowca dn. 15 XII-25 r. Nr 147 zginęły wystawione ... 2 weksle blanco z podpisem K. Hochermau: 1 na 120 złotych, drugi na 146 złotych, które unieważnia się. 8571

Długiński Mikołaj zgubił książeczkę wojskową, wydaną przez PKU Sosnowiec 8573-3

Zgubiono świt. stuw. Lokatorów nr. 8.0 na wypłacone komorne. 8581

Karol Kwiatkowski zgubił dowód osobisty, wydany przez gm. Jeleń. 8543

Starościak Bolesław zgubił dowód osobisty, wydany przez starostwo Będzin. 8547-3